



Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 6 (139)

Bydgoszcz-Fordon, czerwiec 2006

Rok XIV



Obecne wydanie ukazuje się znów po wielkich dniach w Kościele i to zarówno tym ogólnopolskim, jak i parafialnym. By zachować chronologię warto wymienić X Integracyjny Fordoński Festyn Maryjny, Prymicję ks. Tomasza Dadka - naszego parafianina, przyjazd papieża Benedykta XVI, I Komunia św. dzieci, X czuwanie młodych na polach Lednicy i już zupełnie na koniec uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej - Bożego Ciała.

Hasłem niniejszego wydania jest „Finis coronat opus” (łac. „Koniec wieńczy dzieło”). Koniec kojarzy się zwykle z zamknięciem jakiegoś etapu w życiu, jak np. koniec nauki, czy studiów, koniec roku formacji, okresu narzeczeństwa, trudnych chwil w życiu.

Rozważania ks. Proboszcza o powołaniu człowieka, a także rozmowa miesiąca z ks. Tomaszem Dadkiem pokazują rzeczywistość pełną problemów, ale i zapału apostoelskiego. Mimo, że rozmowa jest dość długa, warto ją przeczytać.

X Fordoński Festyn Maryjny przeżyliśmy w atmosferze wielkiego świętowania. Na Festynie, jak co roku, działo się wiele. O tym wszystkim można poczytać na stronie „Wiadraka”.

Jest świadectwo młodych ze spotkania z papieżem Benedyktem XVI, który „nie mógł nie przybyć” do ojczyzny Jana Pawła II i pójść Jego śladami. Jest i wiersz pani Józefy Künstler - naszej parafianki, który pokazuje dobitnie, kim był i gdzie jest teraz nasz ukochany Jan Paweł II.

Jest też krótki opis o tym co działo się na tegorocznej Lednicy, gdzie młodzi uczestniczyli w swoistym misterium na temat „Chrystus drogą”. O ważności tego spotkania świadczy choćby fakt obecności ks. kard. Stanisława Dziwisza, arcybiskupów i biskupów ponad tysięcznej grupy kapłanów i podobnej grupy sióstr zakonnych, a także około 100-tysięcznej rzeszy młodych. Do następnego spotkania pod Rybą został się prawie rok i będzie jeszcze czas na opisanie tego co działo się tam.

Zbliża się X rocznica pobytu figury Matki Bożej Fatimskiej. Nie przegapmy tego dnia, bo i wspomnień i owoców tego spotkania wystarczy na niejedno wydanie miesięcznika.

Życzę wszystkim wielu dobrych refleksji przy lekturze niniejszego wydania, następne - wakacyjne już za miesiąc.

FRED

W NUMERZE:

Nie mogłam tam nie być (str. 7)

Finis coronat opus (str. 19)

Ksiądz Melchisedec odpowiada (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po Bożym Ciele

Nowe wydarzenia parafialne

Na str. 1 okładki - parafialna celebracja Prymicyjnej Mszy św. przez ks. Tomasza Dadka - naszego parafianina, fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



Powołanie

Tegoroczny miesiąc maj przypomniał często poruszany w Kościele temat powołania człowieka. Dnia 20 maja br. miały miejsce w Katedrze Bydgoskiej święcenia kapłańskie. Prezbyterem został, ku naszej wielkiej radości, syn tutejszej parafii - ks. Tomasz Dadek. Dzień później w niedzielę byliśmy świadkami rzadkiej uroczystości jaką jest Prymicyjna Msza Święta księdza neoprezbitera. Te podniosłe uroczystości i działająca prężnie w parafii wspólnota Wspierania Powołań Kapłańskich niech będą okazją do krótkiej refleksji na temat powołania w życiu człowieka.

W Ewangelii często znajdujemy Jezusowe wezwanie: *Pójdź za mną!* (np. Mt 8, 22). Niestety, nie znamy imion wezwanych, tak jak nie znamy imion siedemdziesięciu dwóch uczniów, których Jezus rozesłał na swoje żniwo (Łk 10, 1). Spośród powołanych znamy jedynie imiona Dwunastu Apostołów (Mt 10, 2-5).

Ks. Zbigniew Sobolewski napisał kiedyś tak:

Zwykle, gdy mówimy o powołaniu, mamy na myśli szczególnie predyspozycje do wykonywania jakiegoś zawodu. Mówimy o kimś, że jest „z powołania” nauczycielem, lekarzem albo handlowcem. Co to oznacza? Że ktoś jest „urodzonym”, „rasowym”, „prawdziwym” chirurgiem, matematyczką albo przedsiębiorcą. Człowiek taki nie tylko wzorowo wykonuje swój zawód, ale wkłada w swoją pracę samego siebie. Tak jak odróżniamy w mgnieniu oka artystę od wyrobnika, tak też odróżniamy tego, kto ma powołanie do danego zawodu, od osoby, która wykonuje swój zawód bez entuzjazmu i charyzmy. Można nazwać to polotem, żyłką, charyzmatem, darem albo zwyczajnie - powołaniem. W dziedzinie religijnej mówimy o powołaniu do kapłaństwa, życia zakonnego, o powołaniu misyjnym. To również oznacza, że mamy do czynienia z kimś szczególnym; z kimś, kto odpowiedział całym sobą na wezwanie Boże do nadprzyrodzonych zadań. Ludzie często mówią o swoim proboszczu lub wikariuszu „to prawdziwy ksiądz”, „to ksiądz z powołania”. Albo też: „ten człowiek nie powinien być księdzem”, „on się nie nadaje, by być duchownym”. Chociaż nieraz trudno byłoby im uzasadnić swe sądy i podać kryteria oceny, to jednak wewnątrz czują, że spotykają kogoś wspaniałe realizującego swe powołanie albo nie.

Trzeba jednak, abyśmy pamiętali, że istnieje jeszcze jeden, bardziej fundamentalny rodzaj powołania. Zapominamy i rzadko mówimy o nim. To powołanie do bycia człowiekiem. Może kogoś zdziwić, że istnieje takie powołanie. Powołanie do bycia człowiekiem. Zanim bowiem każdy z nas będzie nauczycielem, rolnikiem, kierowcą, sprzedawcą, księdzem czy prawnikiem, ma być człowiekiem. Ktoś powie, że to żadne powołanie. Przecież rodzimy się ludźmi. Jest tylko kwestią czasu, aby z małego człowieka rozwijał się duży człowiek. Tymczasem człowieczeństwo jest naszym najważniejszym zadaniem.

Człowiek jest istotą dynamiczną, podlegającą prawom rozwoju. Jeśli chce, może wykorzystać stwarzane mu szanse i rozwijać wspaniałe swe człowieczeństwo w różnych sferach. Może kształcić swój intelekt i wolę.

Rozwijać się nie tylko fizycznie (co jest kwestią czasu i zapewnienia ku temu dogodnych warunków), ale także może - i to jest najważniejsze - rozwijać się duchowo: intelektualnie, moralnie, religijnie.

W rozwoju człowieka ważną rzeczą jest to, aby był on harmonijny, zintegrowany. Inaczej powstają potwory albo karykatury człowieczeństwa. Nie można zadbać tylko o rozwój fizyczny, a zaniedbać ducha. Ktoś wyrzeźbi sobie mięśnie i może nawet zdobędzie niejedną medal, ale nie dorozwój serca uczyni go postacią tragiczną. Podobnie nie można dbać jedynie o zdobywanie wiedzy, zapominając o wierze. Grozi to niebezpieczną ułomnością.

Niestety, zdarzało się już nieraz, że genialni naukowcy, pozbawieni jakichkolwiek odniesień moralnych czy religijnych, okazywali się nieszczęściem dla całych narodów. Dzisiaj, jak nigdy, możemy obawiać się całej generacji młodych, sprawnych fizycznie, zdrowych i dobrze wykształconych, ale pustych wewnątrz, religijnie i moralnie karłowatych osób. Wiele potrafią w różnych dziedzinach (ekonomii, polityce, medycynie), ale nie mają oni żadnego odniesienia do prawdy i dobra, do Boga. To naprawdę niebezpieczni ludzie.

KS. PROBOSZCZ JAN

Wiary nie uczę się od nauczyciela, wchodzę w jej rzeczywistość wierząc świadkowi

JAN ANDRZEJ KŁOCZOWSKI OP

NIE BYĆ BYLE JAKIM ...

z księdzem neoprezbiterem Tomaszem Dadkiem rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowski

Tematem czerwcowego wydania „Na oścież” jest łacińskie powiedzenie: „Finit coronat opus”, co tłumaczy się: „Koniec wieńczy dzieło”. W życiu Księdza zakończył się pewien okres. Jaki on był?

Gdy rozpoznałem swoje powołanie i już mniej więcej wiedziałem, co chcę w swym życiu robić, moje kroki skierowały się dościsł naturalnie do seminarium. Bydgoszcz leżała wtedy na terenie Archidiecezji Gnieźnieńskiej, więc trafiłem do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Duże znaczenie miał dla mnie fakt, że w dzieciństwie jeździłem z rodzicami na odpust świętego Wojciecha. Ten odpust odcisnął taki ślad, który we mnie pozostał. Myślę, że święty Wojciech sam uruchomił swoje możliwości w niebie, że trafiłem do gnieźnieńskiego Seminarium. Po czterech latach formacji w Gnieźnie, w związku ze zmianą granic diecezji, trafiłem do Wyższego Seminarium Diecezji Bydgoskiej w Bydgoszcy i tu odbywałem ostatnie lata studiów.

Seminarium w Bydgoszcy było nowym domem formacyjnym.

Tak. Czas w seminarium był czasem bardzo ważnym. Przytoczę taką myśl, którą miałem na początku seminarium. Na pierwszym roku, pomyślałem sobie, że czeka mnie sześć lat rekolekcji i to takich porządnym, podczas których zastanowieniu będzie podlegało wszystko związane ze mną i moją tożsamością, a w szczególności takie sprawy jak: bycie księdzem, człowiekiem i chrześcijaninem, ale także relacje do różnych osób, rodziców, do rodziny, do młodszych, do starszych, do tych, którzy potrzebują Pana Boga, do osób w różnych grupach itd.

Czy padły w czasie studiów odpowiedzi na podstawowe pytania człowieka: skąd się wziąłem, kim jestem i dokąd zmierzam?

Filozofia dała mi bardzo dużo, poszerzyła moje horyzonty myślowe. Nigdy nie przypuszczałem, że można tak myśleć o człowieku, o świecie, i o Panu Bogu też. Uważam, że filozofia, która rozumowo próbuje „podejść” do Pana Boga, bardzo, bardzo mi pomogła, a szczególnie święty Tomasz z Akwinu, *nota bene* mój patron. Odczuwałem wprost tę pomoc w czasie studiów z filozofii i metafizyki.

Skończył Ksiądz studia teologiczne, które trwały sześć lat, z pewnością jest Ksiądz magistrem teologii, więc jest pytanie o temat pracy magisterskiej i dla czego?

„Słowo Boże w życiu ucznia Jezusa Chrystusa na podstawie perykopy o Marcie i Marii” z Ewangelii św. Łukasza, to jest o tych dwóch siostrach.

Rozumiem, że finał był na Uniwersytecie Adam Mickiewicza w Poznaniu?

Tak. I teraz - dlaczego właśnie taki temat. Dlatego, że już od pierwszego roku seminarium, gdy zacząłem się zagłębiać w Słowo Boże...ta perykopa robiła na mnie wrażenie, szczególnie postawa tej jednej z sióstr, która miała odwagę kontemplacji, miała odwagę zatrzymać się, tracić czas z Panem Bogiem, jak się mówi teraz. To mnie



foto: Mieczysław Pawłowski

zawsze zastanawiało. A jeszcze oprócz tego, na drugim roku pojechałem na dalszy ciąg formacji, szkolnej ewangelizacji. To był kurs „Emaus”, który formuje do miłości Słowa Bożego i Pisma Świętego. Po tym kursie miałem decydować, jakie seminarium naukowe wybiorę. Myślałem nad filozofią, psychologią, teologią duchowości, pedagogiką itd. Ale właśnie zadecydowała ta perykopa, a po drugie, że jest to Słowo Boże, które ciągle do mnie wraca.

Kto był promotorem?

Ksiądz dr Paweł Podeszwa. On jest preфекtem Seminarium w Gnieźnie.

Jest Ksiądz naszym parafianinem. Ile to już lat?

Przeprowadziliśmy się do Fordonu w 1987 roku, czyli dziewiętnaście lat temu. Wraz z przyjęciem I Komunii świętej zostałem ministrantem, a święcenia kapłańskie przyjąłem dokładnie w dniu siedemnastej rocznicy tego wydarzenia. To było też dwudziestego maja. Widać, że Pan Bóg pisze swoje na moich kartach życia. Nasza parafia kojarzyła mi się od dziecka z księdzem prałatem Zygmuntem Trybowskim, dobrym człowiekiem, z jego pogodną twarzą, z dużym spokojem, z takim chodzącym świętym. Z parafii mam jak najlepsze wspomnienia.

Ksiądz był kolejno ministrantem i lektorem. Czy taka służba pomaga przygotować się do kapłaństwa?

Statystyki seminaryjne podają, że 80% kandydatów zgłaszających się do seminarium, to są byli ministranci i lektorzy. Jeśli chodzi o mnie, to służba przy ołtarzu bardzo mi pomogła, bo stwarzała wspólnotę, pewien klimat, przestrzeń, w której Pan Bóg może działać. Ja sobie to tak kojarzę, że jest wokół kapłana, który autentycznie żyje swoim powołaniem pewna przestrzeń, w której budzą się powołania innych. Było tylu wspólnych kapłanów w naszej parafii i oni mieli ten dar budzenia powołań. To nie chodzi tylko o mnie, ale o tych, którzy teraz poszli i którzy byli wcześniej i którzy pewnie jeszcze będą, bo zasiew trwa. Najbardziej wspominam trzech kapłanów: księdza Grzegorza Kulińskiego, przykład radosnego i poważnego kapłana - święty uśmiechnięty, księdza Tomasza Cyla, o którym wspominałem na prymicji, który dla mnie dużo zrobił, choć pewnie o tym nie wie. Pan Bóg bardzo się nim posłużył, gdy chodzi o mnie, właśnie to, że gdzieś było w kościele takie miejsce dla mnie, we wspólnocie ministrantów, w której czułem się trochę jak w rodzinie. To spowodowało, że przy ołtarzu byłem na swoim miejscu. Gdy były wielkie uroczystości religijne w naszej parafii, zdarzało się, że ksiądz biskup mnie pierwszemu podał komunię lub podczas którejś z Pasterek, osoba, która grała świętego Józefa podała swą łaskę akurat mnie.

Bardzo ważna jest też troska innych o tę grupę by razem też wyjechała, razem była.

Jak „wypada” nasza parafia, gdy chodzi o celebracje, spotkania liturgiczne, na tle innych parafii, których miał Ksiądz okazję doświadczyć?

W naszej parafii jest wielkie wyczucie sacrum, co zauważyłem dopiero, gdy byłem w innych parafiach. To przejawia się w bardzo praktycznych rzeczach. Są święte momenty, podczas których nie ma ruchu przy ołtarzu, kościelny nie przychodzi zapalić świec w czasie Mszy świętej, czystość bieliny kościelnej itd. Nie znaczy to, że w innych parafiach jest gorzej, lecz w naszej parafii jest mocniejsze wyczucie sacrum. W historii sztuki mówi się o „Prymicje Deo”, o zasadzie, że to co daje się Panu Bogu jest najlepsze - najlepsze materiały, najlepsze wykonanie i najlepsza jakość.

Chodził Ksiądz do Technikum Kolejowego w Bydgoszcy. Dziś już tej szkoły nie ma, ale absolwenci tej szkoły, to w wielu przypadkach osoby zajmujące ważne miejsce w społeczeństwie. Są np. wśród nich profesorowie wyższych uczelni, politycy, księża. Co sprawiło, że ta szkoła

[ciąg dalszy na str. 4]

NIE BYĆ BYLE JAKIM ...

[ciąg dalszy ze str. 3]

dawała takie przygotowanie?

Gdy ja byłem w Technikum (pięć lat), niesamowitą atmosferę wprowadzał ówczesny dyrektor, pan Edward Małachowski, zresztą był na moich prymicjach - wspinały się człowiek. Oczywiście, nie jest to tylko jego zasługa, ale całego grona pedagogicznego, które stwarzało taką atmosferę w szkole. Uczniowie czuli, że nauczyciele tworzą całość, że są razem i to jest wspólnota. Mimo, że każdy miał odmienne poglądy na różne tematy, była jedność, pełna konsekwencja i to wpłynęło na to, że tylu myślących ludzi się pojawiło. Być może również to przyczyniło się do wyszukania istoty życia, powołania. W seminarium mówiłem kolegom, że technikum uczy myśleć.

Jaki kierunek Ksiądz skończył?

Skrót tego kierunku był AU „Automatyka Urządzeń sterowania ruchem kolejowym”, ale w żargonie kolejowym mówi się, że to są „urządzenia zabezpieczenia ruchu kolejowego”.

Czyli bezpieczeństwo podróżnych jest zapewnione, natomiast bezpieczeństwo wiernych jest do zrobienia.

Tak, jest szansa.

Zwykle ksiądz neoprezbiter wypisuje na obrazku swoje życiowe credo. Ksiądz umieścił cytat z Ewangelii św. Jana „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”. Skąd ten wybór?

Na Mszy prymicyjnej już wspominałem, że sześć i pół roku wcześniej, kiedy Pan Bóg dał mi taką łaskę pogłębienia relacji z Nim, a nawet pewnego typu nawrócenie, świat wówczas dla mnie zmienił kolory. Zacząłem zastanawiać się, co by tu w życiu robić? Kiedyś poszedłem w sobotę do kościoła, na Mszę świętą na 8.30, byłem nieco nieprzytomny, bo w piątek wieczorem poszedłem późno spać. Ewangelię czytał Maciej - diakon. Pamiętam dwie rzeczy, moje nastawienie do Ewangelii, nie chciałem jej usłyszeć, byłem tak zmęczony i myślałem, byle szybciej było po czytaniu, a gdy czytał: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”, to nie było jak uderzenie obuchem, ale delikatnie, jak wrzucenie ziaren do serca i od tego czasu zacząłem się zastanawiać co to oznacza. Potem przekonałem się, że to nie ja wybrałem to kapłaństwo, ale Chrystus Kapłan wybrał mnie.

I dalej czytamy, kontynuując ten cytat: „i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc Wasz trwał - aby wszystko dał Wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje.” (J 15,16) Jest wybranie i wymiar zadania do wypełnienia ...

Te słowa: „abyście szli i owoc przynosili” odsonowały mi się dokładnie rano przed prymicjami. Ten dalszy tekst nie był mi wcz-

śniej potrzebny, a teraz pojawił się jako zadanie, jako misja.

...czyli program...

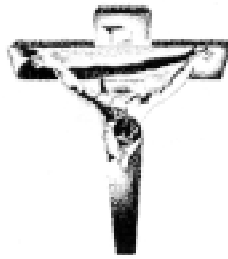
że ja nie idę do kapłaństwa dla siebie, nie idę dla kogoś, bo ktoś chce, tylko idę dla Chrystusa, który daje mi taką misję, jaką On pełnił na ziemi.

„Nie chcę być byle jakim księdzem”. Taką wypowiedź Księdza zacytowała jedna z gazet bydgoskich. Co to oznacza?

To oznacza, że ludzie mają już dość kapłanów zmęczonych, miernych. Ludzie mają

*Nie wyście Mnie wybrali,
ale Ja was wybrałem.*

J 15,16



*Mocą Chrystusowego
Kapłaństwa błogosławi*

Ks. Tomasz Dadek

Bydgoszcz
20 V - 2006 - 21 V

*Łaska Pana Jezusa Chrystusa
niech będzie z moimi Najbliższymi,
wszystkimi, których dał mi Bóg
i do których mnie pośle.*

dość kapłanów nieautentycznych, nieuśmiechniętych. Ludzie chcą kapłanów świętych, i o to się modlą. Oczywiście, w tych słowach wszystko to się kryje, ale też wiem, jakie to są wielkie słowa i jak wysoko postawiona jest poprzeczka przez Pana Boga i przeze mnie samego. Mówię tak odważnie te słowa, że ludzie są zmęczeni, a sam nie wiem, jakim będę kapłanem, gdy przyjdzie co do czego. Czy ufam? Zresztą tak często się modlę, a gdy mam jakieś większe problemy mówię tak: Panie Boże, no w końcu nie ja Ciebie wybrałem, lecz Ty mnie. Coś trzeba z tym zrobić, no to zrób. I bardzo często, te słowa: „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was...” stawały się skałą do tego, aby iść dalej.

Podczas spotkania z kapłanami, papież Benedykt XVI wypowiedział wiele ważnych słów, a wśród nich były takie: Wierni, i tu nawiązują do tego, co Ksiądz powiedział, oczekują tylko jednego, aby ka-

plani byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Tak będzie?

Tak będzie, jeżeli ja sam będę specjalistą od swojego spotkania z Panem Bogiem, jeżeli ja sam będę spotykał się z Nim. Jeżeli będę rozumiał, jaka jest moja motywacja, dlaczego chcę też innym ludziom ułatwić spotkanie z Panem Bogiem - to tak będzie.

Był Ksiądz dwa razy na Przystanku „Woodstock”, a precyzyjnie na Przystanku „Jezus”. Czy to jest spotkanie z jakąś ekstremalną rzeczywistością?

Tak. Nie wiem dlaczego, ale od początku mego powołania sam Pan Bóg stawia mnie w ekstremalnych sytuacjach i, chcąc nie chcąc, doświadczam sytuacji, w których Pan Bóg ode mnie dużo wymaga. Do wyjazdu na „Woodstock” zachęcił mnie ojciec Marcin Wrzos, oblat z naszej parafii. Mówił do mnie: Ty jesteś potrzebny Panu Bogu tam. Tam, gdzie jest trudno, gdzie są ludzie potrzebujący pomocy. Na początku IV roku w seminarium, podczas dnia skupienia, uświadomiłem sobie, że bronię się przed wyjazdem na Przystanek Woodstock, bo boję się cierpieć dla Chrystusa. Powiedziałem wówczas Bogu: Dobrze, Panie Boże, dla Ciebie, nawet dostać w gębę. Ale wówczas Pan Bóg podsunął mi pewien pomysł na bazie słów pieśni: I swoje przed Nim zegnij kolana, kochajmy Pana, kochajmy Pana. W czasie tej samej Adoracji, kiedy Panu Bogu powiedziałem, że dla CIEBIE mogę dostać w gębę, sam Pan Bóg, mam taką nadzieję, przemienił mi słowa tej pieśni: I swoje przed nim zegnij kolana, kochajmy punka, kochajmy punka. Może to dla niektórych herezja, ale to zaczęło działać nie tylko na przystanku „Jezus”, ale także na pieszej pielgrzymce, gdzie miałem do czynienia z niejednym człowiekiem, który znajduje się w tej pseudo-grupie. Na nich ten tekst „działał”.

Jak doszło do tego wyjazdu na przystanek „Jezus” już wiemy, ale dlaczego? Ten wynik dialogowania z Bogiem to jeszcze mało, musiały być jeszcze inne motywy, bo nie do końca mnie to przekonuje.

Istnieją w Polsce szkoły nowej ewangelizacji. Już po pierwszym roku seminarium pojechałem na kursy i formacje, które oni prowadzą. Jednym z nich jest kurs „Paweł”, który przygotowuje do ewangelizacji ulicznej bezpośredniej, daje bardzo konkretne narzędzia i sposoby. Wtedy, w Poznaniu, po raz pierwszy poszedłem na ewangelizację uliczną. Było to dla mnie wspaniałe przeżycie, doświadczenie Pana Boga i tego jak działa w ludziach, doświadczenie opieki nade mną i tymi, którzy głoszą Jego Słowo, że zostało to we mnie do dziś i kto wie czy nie ułatwiło mi wyjazdu na przystanek „Jezus”.

[ciąg dalszy na str. 5]

Teraz prosimy o parę słów dla tych, którzy nigdy nie słyszeli o przystanku „Woodstock” i o przystanku „Jezus”, o co w tym wszystkim chodzi i dlaczego to jest takie ważne?

Przystanek „Woodstock” organizowany jest przez Orkiestrę Świątecznej Pomocy, przez pana Jerzego Owsiaaka, chyba od dziesięciu lat. Niewiele krócej istnieje przystanek „Jezus”, który został „przyczepiony” do „Woodstocku” i zawsze z tą myślą, że jest to inicjatywa „młodzi - młodym”. Na Woodstock przyjeżdżają także młodzi ludzie, którzy są w jakimś dołku swojego życia, w jakiejś ciemności, niewierze, grzechu, którzy szukają swojej drogi w życiu, szukają szczęścia. Akcja „młodzi - młodym” to nic innego, jak młody Kościół polski, młodzi ludzie, którzy przyjeżdżają na przystanek „Jezus”, aby mówić młodym o Chrystusie. Może nie jest to tradycyjne mówienie, ale właśnie w nowy sposób, taki o jakim mówił papież Paweł VI w „Ewangelii nuntiandi” (adhortacja apostołska - przyp. red.). Ewangelia jest stara, ale ma nową całą czas żywną siłę. Używamy nowych metod dostosowanych do współczesnego świata, ale nie zmieniamy istoty Ewangelii. Zmieniamy formę przekazu po to, aby „dostać się” z tą Dobrą Nowiną do człowieka takiego, jaki jest. Trzeba powiedzieć młodemu człowiekowi, że Pan Bóg go kocha i powiedzieć mu tak, żeby to do niego doszło, tak, żeby to zrozumiał w tym stanie, w jakim się znajduje, żeby dosięgła go ta miłość.

Czyli przystanek „Jezus” na przystanku „Woodstock” to jest przykład ulicznej ewangelizacji.

Tak jest. To jest uliczna ewangelizacja.

Jaki najważniejszy moment z prymicji pozostanie w Twojej pamięci?

Nie zastanawiałem się. Myślę, że zaskakujące było to, że ktoś wymodlił bardzo dużą swobodę i radość podczas tej pierwszej Eucharystii, która upłynęła bez stresu, bez martwienia się czy dobrze zaśpiewam to czy tamto, czy wszystkie gesty wykonam. Naprawdę, z dużą wolnością wewnętrzną tą Eucharystią sprawowałem i też z takim wycuciem tajemnicy, misterium. To dar.

Zapytam wprost: Jak się czuje młody mężczyzna, którego starsze osoby całują po rękach?

Ojeja!... W tym momencie czułem ogromną pokorę, z tą świadomością, że to są moje ręce, ale już nie moje, że ludzie całują kapłana Chrystusa, że tak wyrażają swoją wiarę w to, że Chrystus jest kapłanem, z tą ogromną pokorą tajemnicy kapłaństwa w człowieku.

Irena: Ja pocałowałam Księdza w ręce, dlatego, że te ręce niosą Boże błogosławieństwo, i że Ksiądz podjął się takiego zadania. Jest Ksiądz młodym człowiekiem, który uwierzył Bogu i za Nim poszedł.

Mieczysław: Był Ksiądz wraz z innymi neoprezbiterami na spotkaniu z Papie-

żem w Częstochowie. Jak tam było?

Byliśmy wraz z klerykami z seminarium na dole wśród ludzi.

Irena: Waszym zadaniem jest być z ludźmi na dole. Są w naszym Kościele wspólnoty, do których ludzie wychodzą ze swoich rodzin i tam działają. To wszystko się nakręca z różnym skutkiem dla rodziny. Gdyby ksiądz szedł „do dołu”, to ludzie mogliby pozostać tam, gdzie ich życie postawiło.

Kojarzą mi się słowa kardynała Wyszyńskiego, które usłyszałem od księdza Biniaka, podczas dnia skupienia w Seminarium gnieźnieńskim. Ksiądz kardynał Wyszyński wizytował parafię. Podczas tej wizytacji pojawiły się osoby bezdomne, i kręciły się, tak po ludzku, za blisko kardynała Wyszyńskiego. Jednak nie jest to jak najlepsza wizytówka parafii, bo proboszcz chce poka-



tot. Mieczysław Pawłowski

zać parafię z jak najlepszej strony, pokazać tych ludzi, którzy działają. I wtedy ksiądz Biniak, jako młody ksiądz, chciał ich delikatnie przesunąć w bok, na co kardynał Wyszyński powiedział: „Zostaw ich, oni czują, że są w domu. To jest ich miejsce.” I być może dla ludzi, którzy w domu nie mają domu, Kościół jest domem.

Na pewno.

Ponieważ w rodzinach kondycja duchowa każdej z indywidualnych osób jest różna, może właśnie potrzeba, by ten ktoś wyciszył się w kościele i z mocą Bożą wrócił do domu, by być lepszym w tej rodzinie.

Jak daleko jest w stanie wierny, uczestnicząc w fantastycznej celebracji, zanieść błogosławieństwo Kościoła w życie? Jak daleko? Czy doniesie do domu? U nas w domu jest powiedzanko: „Dobroć na wynos”.

Jeden z proboszczów zorganizował przez cały rok kolędę wśród parafian. W ten sposób poznał te rodziny tak jak one funkcjonują, że tam leży terminalnie chora babcia, że jest dziecko niepełno-

sprawne, problem pijaństwa, czy też inne problemy. Przeglądając się rodzinom w ich naturalnym środowisku rodzinnym, ksiądz jest w stanie więcej zrozumieć, niż wtedy, gdy przy okazji kolędy jest w tej rodzinie przez 5 minut.

Dużo prawdy w tym jest - rzeczywiście. To, jak człowiek postrzega swoje zadania w domu, w rodzinie zależy również od tego, jaką ma relację do Pana Boga. Nie zawsze rodzina jest dobrym miejscem podtrzymywania relacji z Panem Bogiem, bo czasem zdarza się, że rodzina jest niewierząca. I być może, to Kościół, wspólnota, czy jakaś grupa, ma człowieka stawiać na nogi i mówić mu prawdę: Słuchaj, ty masz rodzinę. Wydaje mi się, że przyjdzie czas dojrzałości wiary, a wraz z nią dojrzałość do swoich zadań, do swojej misji. W grupach jest pewna formacja i na początku musi być doświadczenie wspólnoty, musi być doświadczenie miłości Kościoła, żywego Kościoła. Ale formacja idzie dalej i trzeba wrócić w to miejsce, z którego się wyszło. Góra Tabor się skończyła i w pewnym momencie trzeba zejść na dół i wrócić do swoich zadań. Moje rozumienie rodziny zmieniło się przez seminarium i mój stosunek do rodziny się zmienił. Jest pytanie: Czy formacja w grupach jest dobra, skoro nie przekłada się na to, że ktoś wraca do domu i jest lepszy? To jest pytanie: Co z tą grupą jest nie tak? Ja jestem za grupami i uważam, że parafia jest wspólnotą wspólnot. Ale trzeba dbać o grupy i patrzeć czy to jest autentyczna wspólnota.

Abyście szli do Kościoła i owoc do domu przynosili...

Chciałbym wrócić do tego wątku z Częstochową. Wy jesteście pierwszymi absolwentami seminarium bydgoskiego?

Nie. My jesteśmy trzecim rocznikiem. Pierwsi już byli w momencie zmiany granic diecezji. My wyszliśmy z Gniezna i jedziemy podziękować Matce Bożej do Częstochowy z chłopakami z Gniezna, którzy będą mieli święcenia 10 czerwca. Wspólnie pojedziemy na Jasną Górę i do Łagiewnik. Wspólnie będziemy dziękować, bo jednak jesteśmy jednym rocznikiem, co prawda podzielonym przez zmianę granic diecezji, ale jednak trzymamy się razem.

W jednym z wywiadów ks. bp Antoni Długosz powiedział; pacierz to nie jest jedyna i najważniejsza forma modlitwy. Modlić się można ciszą, ukłonem, śpiewem, tańcem. Jak Ksiądz się modli? Modlitwa brewiarzowa musi być...

Oczywiście! Nie odrzucam tradycji Kościoła, więc różaniec jest też moją modlitwą, ale bardzo cenię sobie modlitwę osobistą, bez skrępowania formami, taką modlitwę spontaniczną, otwartą na prawdę o sobie. Pomogła mi tu duchowość benedyktyńska, która mówi, że relacji do Pana Boga nie można ograniczać do tego, co jest ładne, święte i dobre, że Pan Bóg chce nas ca-

[ciąg dalszy na str. 6]

NIE BYĆ BYLE JAKIM ...

[ciąg dalszy ze str. 5]

tych. Także to, co z nami jest złego, niepokładanego, pokręconego. Jeden kapłan, misjonarz Świętej Rodziny, powiedział tak: „Z Panem Bogiem to trzeba tak po śląsku: Panie Boże, zobacz, tu jest tak, tak, a ja potrzebuję, żeby było, to, to. Nawet ważne jest, żeby się kłócić z Panem Bogiem, żeby nie zgadzać się, protestować, ale być z Nim.

Niedługo będą ogłoszone dekrety, czyli przeznaczenia księży prezbiterów. Jaki to będzie czas?

To będzie czas, kiedy to, co myślę o pracy kapłańskiej, o byciu kapłanem i chrześcijaninem jednocześnie, zacznę się bardzo konkretnie weryfikować w życiu. Przyjdą obowiązki, problemy, radości, trudności. Ale to będzie czas uczenia się duszpasterstwa, uczenia się ludzi, słuchania ludzi. To będzie także czas realizowania swoich charyzmatów ukrytych we mnie przez Pana Boga. To będzie czas, kiedy Pan Bóg będzie chciał przez ten przekątnik, jakim jestem, troszkę zadziałać, chociaż użyje w tym przekątniku takich przewodów, których nigdy nie używał.

Po śmierci księdza Zygmunta Trybowskiego, kapłani wikariusze odkryli dwa bruliony, w których, od pierwszej do ostatniej, były zapisane wszystkie Msze święte, które on odprawił. Ten porządek zdumiał wszystkich. Czy Ksiądz ma zamiar go naśladować?

Nigdy tego nie słyszałem. Spotkałem się z czymś podobnym na rekolekcjach przed święceniami kapłańskimi, kiedy rekolekcjonista, ksiądz Zygmunt Starszak, proboszcz z Rogowa, on ma już też około trzydziestu lat kapłaństwa, powiedział tak: Celebruję z wami siedemnastotysięczną Mszę świętą. Dla mnie to był szok. Jak kapłan może sobie liczyć Msze święte? Nigdy się z tym nie spotkałem. Właśnie ci, starsi kapłani, uczą takiego szacunku do Eucharystii, szacunku do intencji. Czasem widzi się, że różnie to w parafiach wygląda.

Irena: Pewien ksiądz powiedział: Nie wiem, na czym to polega, ale gdy idę ubrany jak wszyscy, spokojnie przechodzę ulicą, nikt nie zwraca na mnie uwagi, gdy ubiorę koloratkę, od razu towarzyszą mi powłóczyście spojrzenia dziewcząt.

Strój duchowny. Nie wszędzie wchodzę w koloratke, stroju duchownym. Na własne oczy widziałem jak w pewnym miejscu pojawienie się sutanny może wywołać dziwne reakcje u ludzi, czasem wręcz takie, które powodowałyby jakieś zagrożenia. Choćby, bardzo często jeżdżę autobusem, w sutannie, i naprawdę niektórzy ludzie nie wiedzą czy mają uklęknąć, czy siedzieć, czy stać, jak się zachować. To jest też zarzut do kapłanów, bo kapłani nie jeżdżą au-

tobusami, a po drugie nie jeżdżą w sutannach, dlatego ludzie nie wiedzą jak się zachować, bo nie jest to czymś powszechnym.

Czy z tego czasu wizyty Benedykta XVI już jakieś słowa szczególnie przemówiły do Księdza?

Ponieważ pisałem pracę magisterską ze słuchania Słowa Bożego, gdy Benedykt XVI mówił o tym w kazaniu, że wiara rodzi się ze słuchania, to niejako naturalnie to słyszę. I wraca to do mnie, że wiara rodzi się ze Słowa Bożego, że wiara nieodłącznie związana jest z relacją do Słowa Bożego, do Pisma Świętego, do Słowa Bożego wypowiedzianego przez Boga wydarzeniami naszego życia.

Irena: W Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego napisano, że nikt nie może mieć wiary sam z siebie, ale rodzi się ona dzięki wierze innych.

Tak, i właśnie to jest dla mnie fundamentalne i dlatego jestem za grupami w Kościele. Jest potrzebna wiara innych ludzi, żeby inni mogli żyć w wierze.

Irena: Pracował Ksiądz jako katecheta. Czy to ciężka praca? Czy można znaleźć z młodzieżą wspólny język? Czy zadają konkretne pytania? Czy poszukują Boga?

Na tym etapie lepiej dogaduję się z młodzieżą starszą tzn. liceum, niekoniecznie gimnazjum, bo gimnazjum jest w ogóle specyficzne w Polsce, i to wszyscy wiemy. Gimnazjum jest bardzo trudne i do tego trzeba być charyzmatycznym kapłanem, charyzmatycznym katechetą, żeby tam posługiwać. Podobało mi się w liceum, bo miałem praktyki w I Liceum Ogólnokształcącym. Na całą klasę, ludzi młodych, którzy działają w Kościele, którzy przyznają się do wiary, jest malutko. Większość ludzi, to tacy, którzy wyrabiają sobie poglądy wcale nie chrześcijańskie. Dyskusja z różnymi poglądami. Czasem może wywoływać wielkie zaskoczenie w młodych ludziach piękno prawdy Kościoła Katolickiego, bo o pewnych rzeczach oni nie wiedzą, nie słyszeli, nie słyszeli w takiej formie, nie słyszeli od tak młodego człowieka. Miałem też trzy lekcje w przedszkolu, na tym etapie musiałbym więcej pobyc z tymi dziećmi, żeby tą pracę zaakceptować.

Jest Ksiądz też kibicem piłki nożnej. Jak wypadną polscy piłkarze na zbliżających się mistrzostwach świata w Niemczech?

Ha, ha... Za bardzo nie znam się na piłce nożnej. Jako, że rodzina wychowała mnie do patriotyzmu, cieszyłbym się bardzo gdyby nasza drużyna zaszła bardzo daleko, ale patrząc realnie na możliwości wydaje się, że za daleko nie zajdą. Ale wracając do tego słowa kibic. Gdy patrzę na naszą reprezentację, i nie tylko naszą, to bardziej chcę sam grać niż oglądać te mecze. Wolę

sam iść na to boisko, pobiegać, poszaleć i wyszumieć się, niż oglądać mecze.

Jak Ksiądz wypoczywa?

No właśnie, między innymi przez sport, taki wspólny, gimnastykę wieczorną. Kiedyś miałem problemy z wypoczywaniem i nie wiedziałem, że wypoczynek można urozmaicać. Dzisiaj mam swoje sposoby, np. przypomnianie sobie najpiękniejszych wydarzeń z życia i przede wszystkim natura. Kiedy odpoczywam, czuję się spokojny, tak się czuję nad morzem, w górach, na łonie natury, w kościele. Jest to osobiste, subiektywne odczucie, bo nie wszystkie kościoły nastrajają mnie do skupienia na modlitwie. Czasem dobrą książkę przeczytam, ale naprawdę musi być dobra, i czasem obejrzę dobry film. Mam swojego krytyka filmowego, którego pytam o zdanie. Mówię do niego: Wiesz, że nie lubię byle czego oglądać, że oglądam tylko perły z perełek. Nie zawiodłem się na tym krytyku, ponieważ orientuje się w naprawdę dobrym kinie i poleca mi dobre filmy.

Na zakończenie naszej rozmowy, jako życzenia na drogę kapłańskiego życia zacytujemy Benedykta XVI: Gdy młody kapłan stawia swoje pierwsze kroki potrzebuje u swego boku poważnego mistrza, który mu pomoże, by się nie zgubił pośród propozycji kultury chwili. Niech tak się stanie.

Ha, ha (z radością) Dziękuję bardzo. Bóg zapłać.

Dziękujemy za tę rozmowę i to świadectwo. „Bóg zapłać”.

Dziękuję i „Bóg zapłać”.

Od redakcji:

Rozmowa z księdzem neoprezbiterem Tomaszem Dadkiem przeprowadzona 27 maja 2006 r. Rozmawiali Irena i Mieczysław Pawłowscy

Nasz Rozmówca przekazał Czytelnikom słowa następującej treści:

*Drogim Czytelnikom życzę pokoju serca,
radości, wolności od lęków i tempa życia;
spotkania na swoich drogach
dobrych kapłanów,
oraz odkrywania Boga
nie tylko w dobru i pięknie,
ale również w trudnościach życiowych.*

*ks. Tomasz - syn parafii
Matki Bożej królowej Męczenników*

**Drogim Czytelnikom życzę
pokoju serca, radości,
wolności od lęków i tempa życia;
spotkania na swoich drogach
dobrych kapłanów,
oraz odkrywania Boga
nie tylko w dobru i pięknie,
ale również w trudnościach życiowych**

*ks. Tomasz - syn parafii
Matki Bożej królowej Męczenników*

NIE MOGLĄM TAM NIE BYĆ

Korzystając z nadarżającej się okazji, w dniach od 26 do 28 maja 2006r. wraz ze studentami z DA „Martyria” udałam się na spotkanie z papieżem Benedyktem XVI. Pomyślałam, że nie może mnie tam nie być. Skoro Papież chciał poznać polską młodzież i polski naród, to trzeba do tego spotkania stanąć.

W piątek późnym wieczorem dwa pełne autokary młodzieży (choć nie tylko) wyruszyły w liczącą sobie około 450 km trasę. Po dotarciu do Krakowa trawiliśmy długie godziny na czekaniu na Ojca Świętego, ale nie upłynęły nam one bezczynnie. Organizatorzy postarali się, by już od 14:00 coś się działo. Były to: świadectwa znanych w polskim Kościele osób, takich jak s. Maria Chmielewska czy o. Jan Góra, a także śpiew i modlitwa.

Punktualnie, po 18:00 na krakowskich Błoniach zjawił się Benedykt XVI. Wspólnota około 600 tysięcy młodzieży przywitała go machając flagami, transparentami, rękami i śpiewając: *Kraków wita Cię, Kraków dziękuję Ci, jesteś wśród nas, Kraków kocha Cię.*

W imieniu młodzieży zgromadzonej na Błoniach Papieża przywitał kardynał Dziwisz słowami: *Witają Cię Młodzi z całej Polski. Przyszli tu, by spotkać się z Piotrem naszych czasów [...] chcą budować swoją przyszłość na Piotrze - na Skale. [...] Opowiedzieli się za Jezusem. Opowiedzieli się za Ewangelią. Opowiedzieli się za Miłością.* Przywitali go także przedstawiciele polskiej młodzieży. Podziękowali mu za przyjęcie zaproszenia, krótko opowiedzieli sytuację młodzieży w Polsce, poprosili Ojca Świętego, by był ich przewodnikiem, a także obiecali, że dobro, które popłynie z tego spotkania będą nieśli do innych ludzi.

Następnie przedstawiono przygotowane wcześniej oratorium, przez które młodzież obrazowo pokazała Ojcu Świętemu, ale także zgromadzonemu na placu, jakie są główne problemy, z którymi borykają się młodzi Polacy. Został wyświetlony film o nałogach i patologiach w rodzinach.

Drodzy Młodzi Przyjaciele! - te słowa wypowiedziane przez Papieża przyjęliśmy z wielką radością, burzą oklasków. Ojciec Święty w swoim przemówieniu bardzo podziękował każdemu z osobna za obecność, a całej wspólnoty za okazaną serdeczność.

Benedykt XVI w przemówieniu mówił o domu, którego pragnienie jest w *sercu każdego człowieka*, domu, do którego wraca się z radością, za którym się tęskni, w którym jest miejsce dla drugiego człowieka. Dom, gdzie *miłość będzie chlebem powszednim, przebaczenie koniecznością zrozumienia, a prawda źródłem, z którego wypływa pokój serca.* Dał wskazówki, *jak budować ten dom, któremu na imię życie.* Odwołał się do słów Jezusa o budowaniu na skale. Powiedział: *budować na skale to przede wszystkim budować na Chrystusie i z Chrystusem. [...] Budować na Chrystusie i z Chrystusem to znaczy budować na fundamencie, któremu*

na imię miłość ukrzyżowana. [...] Budować na Chrystusie to wreszcie znaczy oprzeć wszystkie swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli.

Ze słów Papieża płynęło wiele nadziei. Mówił o tym, że budowanie na skale, to budowanie na kimś, kto jest odrzucony. Wspominał scenę ewangeliczną. Jezus wybrał na swojego następcę Piotra, tego, który wyparł się Go trzykrotnie. Tym samym ukazał, że dla każdego jest miejsce w Kościele, nawet dla tego, który błądzi. Bez względu na nasze grzechy Jezus nas kocha i chce być



naszym fundamentem, chce także, byśmy opierali się na Piotrze. Mówił o nadziei płynącej ze słów: *Dom nie runął, bo na skale był utwierdzony.*

Nie przegra ten, kto wszystko postawi na miłość ukrzyżowaną wcielonego Słowa. W tych słowach papieża mieści się cała prawda o budowaniu na skale, o przeciwnościach, o wierze, nadziei, miłości i życiu wiecznym. Jezus daje nam pewność - jeśli zbudujesz na Mnie dom swojego życia, żadne burze go nie zniszczą. Na koniec przemówienia Benedykt XVI podkreślił jeszcze raz i zaapelował *"Bądźcie świadkami nadziei, tej nadziei, która nie boi się budować domu swojego życia, bo dobrze wie, że może liczyć na fundament, który nie zawiedzie nigdy: Jezusa Chrystusa, naszego Pana.*

Słowa Ojca Świętego przyjęliśmy z wielką uwagą, ale także z entuzjazmem, klaskaliśmy i skandowaliśmy: **Benedetto!** chcąc wyrazić swoją wdzięczność Papieżowi.

Papież nas pobłogosławił, a my, z wielką wdzięcznością, śpiewaliśmy odjeżdżającemu Pasterzowi - *"Nie lękajcie się, trwajcie mocni w wierze."*

Po odjeździe Benedykta XVI spotkanie się nie skończyło. Została odprawiona msza święta, a po niej koncertowały gwiazdy polskiej muzyki religijnej, m.in. Magda Anioł, Siewcy Lednicy, Tomasz Kamiński, 40 i 30 na 70, Anastasis czy Full Power of Spirit. Na koniec koncertu zatytułowanego **Trwajcie mocni w wierze** zaśpiewała Olga Szomańska i Przemysław Branny słynną pieśń Piotra Rubika **Niech mówią, że to nie jest miłość.**

Noc spędziliśmy okryci foliami, w strugach deszczu, zmarznięci i przemoknięci, ale pełni

mocy ducha i zadowoleni. Ranek był zimny, ale i to nie było dla nas przeciwnością. Trwaliliśmy na modlitwie, czekając na kolejne spotkanie z „Naszym Ojcem Świętym”.

Papież przyjechał na krakowskie Błonia, by odprawić mszę i modlić się z Polakami zgromadzonymi w licznym, ok. 1 milionowym gronie. Odprawiając Eucharystię Benedykt XVI zrobił nam kilka niespodzianek, czytając niektóre modlitwy po polsku, mimo, że przewidziane było czytanie ich po łacinie. W homilii Ojciec Święty nawiązywał do Wniebowstąpienia Pana Jezusa, wspominał naszego ukochanego Rodaka, a swojego poprzednika Jana Pawła II, mówił o wierze, o byciu mocnym w wierze, a na koniec powiedział:

Również i ja, Benedykt XVI, następca Papieża Jana Pawła II, proszę was:

** byście stojąc na ziemi, wpatrywali się w niebo - w Tego, za którym od dwóch tysięcy lat podążają kolejne pokolenia żyjące na naszej ziemi, odnajdując w Nim kolejny sens istnienia;*

** proszę was, byście umocnieni wiarą w Boga, angażowali się żarliwie w umacnianie Jego Królestwa na ziemi, Królestwa dobra, sprawiedliwości, solidarności i miłościerdzia;*

** proszę was, abyście odważnie składali świadectwo Ewangelii przed dzisiejszym światem, niosąc nadzieję ubogim, cierpiącym, opuszczonym, zrozpaczonym, łakącym wolności, prawdy i pokoju;*

** proszę was, byście czyniąc dobro bliźniemu i troszcząc się o dobro wspólne, świadczyli, że Bóg jest miłością;*

** proszę was w końcu, byście skarbem wiary dzieliли się z innymi narodami Europy i świata, również przez pamięć o waszym Rodaku, który jako Następca św. Piotra czynił to z niezwykłą mocą i skutecznością;*

** proszę was także, byście pamiętali o mnie w waszych modlitwach i ofiarach, tak jak pamiętaliście o moim wielkim Poprzedniku, bym wypełnił misję powierzoną mi przez Chrystusa.*

** Proszę was, trwajcie mocni w wierze! Trwajcie mocni w nadziei! Trwajcie mocni w miłości!"*

Po mszy świętej zostało odprawione nabożeństwo Regina Caeli, a Ojciec Święty podziękował wszystkim za wszystko, także młodzieży, z którą czuwał w sobotę.

Znów pożegnaliśmy Benedykta XVI, tym razem pieśnią „Polska kocha Cię...”, a w oczach zakręciły się łzy. Łzy wdzięczności, wzruszenia, ale troszkę także smutku, że Ojciec już odjeżdża.

Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w spotkaniu w Krakowie. Dało mi ono wiele mocy, nadziei. Papież wzbudził we mnie sympatię, ale także UMOCNIŁ. W WIERZE, za co jestem jemu, a przede wszystkim samemu Panu Bogu ogromnie wdzięczna. Każdemu polecam, by sięgnął do całości przytoczonych tu przeze mnie przemówień Ojca Świętego, przeczytał i wybrał te dla siebie najważniejsze, bo Benedykt XVI mówił do nas wszystkich, nie tylko obecnych na spotkaniach, ale do każdego Polaka, a także każdego chrześcijanina.

TEKST I FOTO ZOFIA PAWLOWSKA

BYŁO

25. maja świętowaliśmy dziewiętnaste urodziny DA „Martyria”.

26 do 28. maja byliśmy na spotkaniu z papieżem Benedyktem XVI w Krakowie.

1. czerwca był Dzień Dziecka z „Agrawką”.

3. czerwca byliśmy na Lednicy pod hasłem: „Chrystus drogą”. Otrzymaliśmy krzyż i „kartę bankomatową”. Oj działo się.

6. czerwca odbyło się kolejne spotkanie „Czas na fiat'a”. Relacja obok.

W maju chodziliśmy na Nabożeństwo majowe przy figurze Matki Bożej Fatimskiej.

BĘDZIE

Modlitwy za egzaminujących i egzaminowanych. Codziennie od pn do pt o 20.30.

Zapraszamy na Nabożeństwa Czerwcowe przy krzyżu misyjnym o 21.00

Więcej o DA „Martyria” www.martyria.lo.pl

BOŻA PEDAGOGIKA

... bo nawet dżem smakuje inaczej, jeśli w jego jedzenie włoży się serce...

We wtorek 6 czerwca br. odbyło się kolejne, ostatnie już przed wakacjami, spotkanie z cyklu "Czas na fiat'a". Podjęto ono temat czytania i rozważania Pisma Świętego. Postanowiliśmy na nie zaprosić księdza diakona Pawła, który odbywa praktykę duszpasterską w naszej parafii.

Spotkanie rozpoczęliśmy śpiewem do Ducha Świętego, gdyż jak powiedział nasz gość, przed rozważaniem Biblii powinniśmy Go zaprosić, aby rozjaśnił nasze serca. Diakon zaznaczył też, że niezwykłą rolę przy czytaniu Pisma Świętego pełni Maryja, gdyż jak nikt zna Chrystusa.

Gość zaznaczył, że Biblia powinna być czytana jak list czy sms od ukochanej osoby. Przecież taką wiadomość czytamy wielokrotnie, praktycznie znamy ją na pamięć. Tymczasem Słowo od Boga, który przecież kocha nas miłością najdoskonalszą często czytamy pośpiesznie, ze znudzeniem, bo ten tekst słyszeliśmy już tyle razy...

Tymczasem Bóg zawsze chce nam coś przekazać, choćby jedno zdanie. Ważne przy tym jest nasze poruszenie serca i na tym, powinniśmy się skoncentrować. Zostawić dla siebie jedno, bądź dwa zdania i rozważać w swoim sercu, bo jeśli w cokolwiek człowiek włoży swoje serce, to każde zadanie czy spotkanie jest już inne.

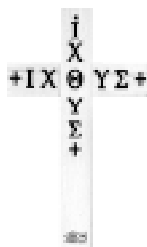
Ks. Diakon polecił aby Biblię czytać po woli, w zależności od tego na jakim etapie pracy z Pismem Świętym jesteśmy. Dla tych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z Biblią poradził aby rozważali parę zdań i próbowali je wcielić w swoje życie...

Wdzięczna za dar tego spotkania

IZOLDA

Lednica 2006

DZIESIĄTE CZUWANIE



Drewniane krzyżyki z napisem ICHTIS (*gr. ryba*), plastikowe karty przypominające te bankomatowe, z modlitwą do Anioła Stróża, świeczki i śpiewniki, to „prezenty”, które otrzymał każdy z uczestników lednickiego spotkania, które odbyło się w wigilię Zesłania Ducha Świętego - 3

czerwca br.

Tegoroczne, X już czuwanie upływało pod hasłem „Chrystus Drogą”. Młodzi uczestrzyli w Eucharystii, wysłuchali przemówienia Benedykta XVI, przypomnieli sobie, co mówił Jan Paweł II na pierwszej Lednicy w 1996 roku, a później przeżywali Drogę Krzyżową, podczas której niesiono krzyż (ten sam, który towarzyszył Janowi Pawłowi II w jego ostatniej Drodze Krzyżowej, w marcu 2005 roku). Tradycyjnie, spotkanie zakończyło się wyborem Chrystusa i przejściem przez bramę w kształcie ryby.

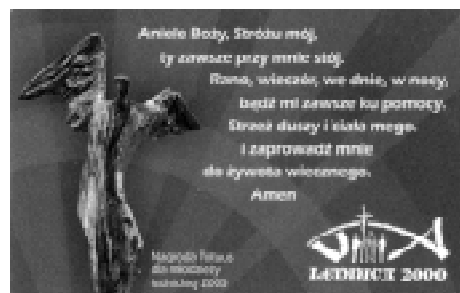
Spotkania lednickie mają zawsze charakter symboliczny. W tym roku było podobnie. Modlącej się młodzieży towarzyszyła figurka najmniejszej koronowanej Matki Bożej - Gi-

delskiej, relikwie św. Wojciecha, ikona Chrystusa Przemienionego, relikwie Krzyża Świętego oraz ponad dwumetrowa monstrancja z Najświętszym Sakramentem.

Pogoda, która w czasie dnia dopisywała, kiedy nadeszła noc, utrudniała 100 tysiącom pielgrzymów przeżywanie spotkania - przemijające zimno i deszcz sprawdzały wytrzymałość uczestników Lednicy.

Ci okazali się niestrudzeni - tańczyli i śpiewali na chwałę Chrystusa: - „Nie lękajcie się - otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

ZOFIA PAWŁOWSKA



Duszpasterstwo Akademickie OO. Dominikanów; 61-716 Poznań, ul. Kościuszki 99; tel. (061) 852 31 34; fax 851 04 36, e-mail: sekretariat@lednica2000.pl

Józefa Künstler

Pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II

W niezwykłym oczekiwaniu na beatyfikację

Potrafiłeś się modlić
zatopiony w skupieniu,
w świetle Eucharystii,
unoszony skrzydłami anioła
i ludzkim bólem.

Modliłeś się codziennie,
mówiłeś do Ojca naszymi myślami,
modliłeś się za nas swoim cierpieniem.

Umiłowałeś Maryję z wszystkich stron świata -
Fatimską, z Lourdes i z Jasnej Góry.
Zobaczyłeś w niej matkę wszystkich matek
zamykającą powieki jedyne go syna.
Maryja trzymała Cię za rękę podczas
choroby, cierpienia i śmierci, której nie ma.

Byłeś niestrudzonym pielgrzymem naszej
pośpiesznie mijającej epoki.
Znaczyłeś dla nas drogi miłości, przebaczenia
i ścieżki w stronę Domu, którego nie widać
z bliska.

Opoko Piotrowa!
Odszedłeś od nas bez naszej woli,
tak daleko, na drugi brzeg,
ale z Jego wolą, do Domu szczęścia.

Choć odszedłeś daleko, wracasz
ze światłem, z ciepłem, ze wspomnieniem,
w testamencie słów:
"Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi!"
Dlatego otwieramy nasze domy dla światła,
nasze serca dla miłości,
a nasze myśli uskrzydlij swoją świętością.

JACY ONI SĄ?

O NAS SAMYCH SŁÓW KILKA

W prawie każdej rozmowie, czy dyskusji, między nami - dorosłymi, słyszymy utyskiwania. Często osądzamy innych, a zwłaszcza ludzi młodych. Jacy to oni niedobrzy, jacy aroganccy, obojętni, zbałamuceni. Nie uznają żadnych autorytetów, żadnej świętości. Potrafią tylko przeklinać, bić, pić, ćpać i robić wiele innych nieprzyzwoitości. Czy to wszystko prawda?

Faktem jest, że wielu młodych ludzi schodzi na złe drogi, szerzy się wśród młodych chuligaństwo i przemoc. Tak jednak, było również dawniej. Przypomnijmy sobie, czy zawsze byliśmy grzeczni i święci, i czy jesteśmy takimi dziś?

Aby nieco poszerzyć nasze „przekonania” o całkowitym opanowaniu świata przez zło opiszę dwie sytuacje.

SYTUACJA PIERWSZA

Jak ludzie reagują dziś na osobę pracującą na wolnym powietrzu?

Wokół naszych obiektów kościelnych codziennie przewija się wielu ludzi. Chodzą młodzi i starsi, chodzą ludzie bardzo wierzący, obojętni, czy wręcz niewierzący.

Większość dzieci, czy młodych, widząc pracującego powie choć słowo. Są to różne słowa, od "Dzień dobry", poprzez "Szczęść Boże", czy "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". To młodzi ludzie, to są również dzieci. Oni jednak widzą i wiedzą, że należy coś powiedzieć, że komuś, który coś w tym miejscu robi, należy się jakiś szacunek.

Jednak oprócz tych młodych ludzi, przechodzi duża grupa osób starszych. Jakie jest ich zachowanie? Większość, w wieku „produkcyjnym” nie widzi nikogo. Owszem, ludzie starsi odezwią się czasem. Większość z nas przechodząc obok odwraca

ca głowę i pilnie na "coś" patrzy. Oni prawdopodobnie "nie widzą potrzeby" odezwania się do jakiegoś "prostego robotnika". Najsmutniejsze jednak jest, że wielu tak postępujących, to osoby z różnych wspólnot działających w parafii. Pewnego dnia przechodziła, sądząc po wieku, babcia z wnuczką. Mała dziewczynka odezwiała się "Dzień dobry", za co babcia zganiała ją słowami "Co się odzywasz do nieznanych? Tak ci nie wolno". Dziwne, ale prawdziwe.

SYTUACJA DRUGA

Czy stać nas na świadectwo?

Młodzież z naszych szkół, która wraca z obiektów sportowych przy ul. Piwnika Ponurego często zatrzymuje się przy figurze Matki Bożej Fatimskiej stojącej przy ul. Twardzickiego. W ciszy i skupieniu, a czasem wspólnie na głos odmawiają modlitwę. Tak też w tym roku czyniła młodzież, która uczestniczyła w egzaminie maturalnym, w większości przypadków przychodząc ze swymi nauczycielami. Piękny to obrazek, że nawet starsi idąc chodnikiem zatrzymywali się, a któregoś dnia zatrzymał się pewien pan i zrobił zdjęcie.

Zdziwiła mnie natomiast reakcja dorosłej osoby, aktywnego członka jednej ze wspólnot, gdy usłyszałem: "Nie powinniście im na to pozwalać. Oni idąc chodnikiem tak głośno śpiewali i się śmiali".

REFLEKSJA

Zaledwie kilkanaście dni temu słyszeliśmy piękne słowa Ojca Świętego Benedykta XVI, abyśmy byli mocni w wierze. Mocni, nie na pokaz, ale tak od serca. Mocni, to znaczy pełni dobroci i miłości, pełni wiary, nadziei i dający świadectwo naszym życiem i postępowaniem. Jakie dajesz świadectwo innym? Jakie jest twoje świadectwo wobec młodych? Oni przecież od nas czerpią przykład, od nas uczą się szanowania autorytetów, na nas patrzą jak się zachować.

To rodzice są pierwszymi autorytetami dla dziecka, a tuż za nimi babcie i dziadkowie. Czy ta mała dziewczynka patrząc na przykład swej babci będzie potrafiła znaleźć właściwy sposób postępowania? Być może znajdzie go wśród koleżanek czy kolegów, którzy "zabłysną" odwagą, siłą, czy jeszcze czym innym. To pierwszy krok do zejścia na złą drogę. Czy osoba, która chciała by "wygnać" młodzież spod figury, bo oni się śmiali idąc chodnikiem, będzie dla nich autorytetem, nawet wtedy, gdyby całe dni spędzała na modlitwie? Na pewno nie.

Idąc za nauczaniem Benedykta XVI, dajmy nasze świadectwo prawdziwej głębokiej wiary i dawajmy je nie tylko od święta, ale na co dzień. Obyśmy to zrozumieli, czego wszystkim życzę

WASZ OBSERWATOR

BIEGI GRAJA

PKS „WIATRAK” PAMIĘTAŁ

Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” zorganizował dnia 13. maja br. tradycyjnie VII już Biegi przelajowe im. Alojzego Graja.



Fot. Mieczysław Pawłowski

Zawody odbyły się w 4 kategoriach wiekowych dla dziewcząt i dla chłopców i kategorii „open” dla wszystkich na odpowiednio dobranych dystansach, tj. od 500 do 1000 metrów.

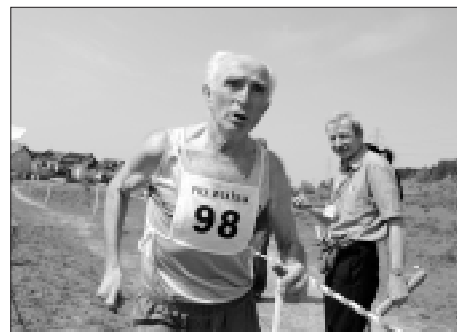
Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwali licencjonowani sędziowie z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

W zawodach uczestniczyli członkowie zawodowych klubów biegaczy, jak i amatorzy, biegający dla przyjemności.

Zawodnikom towarzyszyli najbliżsi z rodziny pełniąc funkcje menedżerów i trenerów.

Z kronikarskiego obowiązku warto dodać, że do VII Wiosennych Biegów Przelajowych im. Alojzego Graja zgłosiło się 52 zawodników, w tym 25 kobiet i 27 mężczyzn.

W większości byli to uczniowie szkół gimnazjalnych i licealnych z Fordonu chociaż nie zabrakło i seniorów.



Fot. Mieczysław Pawłowski

Najstarszym biegaczem (na zdjęciu wyżej) był Pan Zbigniew Mielcarek, który liczył 71 lat. Pozostali seniorzy to Andrzej Boryski i Wincenty Dończyk.

Zwycięzcy biegów otrzymali puchary, medale, a także nagrody rzeczowe, które klub PKS „Wiatrak” mógł zakupić dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Miasta Bydgoszczy i Urzędu Marszałkowskiemu w Toruniu.

KATARZYNA KUBIS

Na zawsze w Twojej biblioteczkę

Benedykt XVI w Polsce
Erozję serca w wierze.
Pierwsza pielgrzymka 22-28 maja 2006 roku.
Znakomita, bogata i świetna książkowa pamiętka nioży Ojca Świętego Benedykta XVI w Polsce.
29,00 zł

Moje życie autobiografia Benedykta XVI
23,00 zł

Książki można zamówić w księgarni internetowej gloria24.pl
Telefon: 012-411-08-66
Internet: www.gloria24.pl
E-mail: sklep@gloria24.pl

gloria24.pl



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl *
Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psy-
chiatra, prawnik, logopeda, teolog (także
informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811;
fax2mail +48 52 552 42 43
wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak

BGŻ SA

05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

CKK Wiatrak

PKO BP II o/Bydgoszcz

22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego (konto budowy)

Bank Pocztowy I /o Bydgoszcz

79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

WAŻNE SPOTKANIE

Na budowie

16 maja na plebani odbyło się spotkanie Rady Budowy Domu Jubileuszowego z udziałem Pani Wiceprezydent Lidii Wilniewicz, Pani Wicewojewody Marzenny Drab, Pana Wicemarszałka Jana Szopińskiego. Kilka bydgoskich firm zaoferowało pomoc w zatrudnieniu pracowników przy budowie Domu Jubileuszowego. Osoby chętne (także emeryci) posiadające doświadczenie budowlane proszone są o zgłoszenie się w siedzibie "Wiatraka" od poniedziałku do piątku od 10.00 do 18.00.

W maju na Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego wpłynęło 9 wpłat. Za wsparcie modlitewne i materialne serdecznie dziękujemy.

Dziękujemy

Dziękujemy firmom i instytucjom, które w ostatnim czasie zaangażowały się w dzieło budowy:

LECH, Firma "GOTOWSKI" - Budownictwo Komunikacyjne i Przemysłowe, B-Act, Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Budopol, Atlas, Konsbud, Eko-trade, Borg.

(KAMA)

10 LAT MINĘŁO ...

WIATRAKOWE NOWINY

To był maj, pachniała Saska Kępa szalonym zielonym bzem

- śpiewała Maryla Rodowicz. Jednak nie tylko w Saskiej Kępie pachniało jak mówią słowa piosenki Agnieszki Osieckiej, ale pachnąco, pięknie i słonecznie było również w Fordonie, przy ul. Bortucia 5 podczas jubileuszowego, dziesiątego już Integracyjnego Festynu Maryjnego, który miał miejsce 20 maja 2006r.

Rozpoczął się on tradycyjnie o godz. 15.00 Koronką do Miłosierdzia Bożego a zakończył nabożeństwem majowym o 21.00.

Podczas festynowej biesiady rodzinnej koncertowały: Arka Noego, która była wielką radością dla najmłodszych milusińskich i Zespół 2 TM 2,3, który przypadł do gustu starszej publiczności.

Nie zabrakło różnorodnych atrakcji, takich jak: skoki na bungy, przejażdżki konne, zam-

lada wyzwaniem dla niejednego śmiałka, który chciałby się nim posługiwać.

Po raz pierwszy gościem Festynu była Fundacja Dogoterapeutyczna "Właśnie tak", opowiadająca o tym, jak należy zachowywać się, kiedy w pobliżu jest pies, jak go pogłaskać, a co najważniejsze, jak czworonogi reagują na człowieka.

Natomiast dzięki Służbie Maltańskiej można było sprawdzić swój stan zdrowia, chociażby mierząc sobie ciśnienie.

Równocześnie w Domu Jubileuszowym odbyło się uroczyste wręczenie nagród laureatom Ogólnopolskich Konkursów Plastycznych: dla dzieci: pt. „**Co możemy zrobić, żeby wszyscy ludzie na świecie byli szczęśliwi?**” oraz dla młodzieży: „**Młodzi przywróćcie nam nadzieję**”. Udało się też poznać zwycięzców Międzynarodowego Konkursu Literackiego pod hasłem "Ojczy-



Fot. Honorowi gości z bpem Janem Tyrawą na czele i fundatorzy nagród w konkursach w auli Domu Jubileuszowego

ki dmuchane, kolejka dla dzieci, jedzonko z grilla i lody oraz stoiska z przeróżnymi festynowymi gadżetami.

Atrakcją były również występy dzieci uczęszczających na zajęcia do Wiatraka. Najmłodsze pociechy mogły skorzystać z niekonwencjonalnego zabiegu kosmetycznego w postaci malowanych rysunków na twarzy. Smakosze natomiast mieli okazję zaspokoić swoje żołądki kromką chleba z wyśmienitym, prawdziwym smalcem ze skwarkami.

Nie zabrakło także uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej, którzy wystawili swoje artystyczne prace.

Tradycją stały się pokazy Straży Miejskiej i Policji, które i w tym roku nie zawiodły, prezentując techniki obrony przed napastnikiem. Gościła też niezawodna Straż Pożarna, dzięki której udało się zobaczyć z bliska sprzęt gaśniczy i całe oprzyrządowanie, będące nie

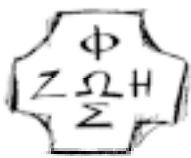
Święty, masz wiadomość". To niesamowite wydarzenie zyskało szczególny wymiar dzięki obecności Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej Księdza Biskupa Jana Tyrawy, który po zapoznaniu się z kilkoma konkursowymi wypowiedziami, stwierdził, że są one dobrą receptą na życie.

Organizatorzy z Fundacji „Wiatrak” dziękują wszystkim, którzy zdecydowali się przybyć na tegoroczny Festyn i już nie mogą doczekać się kolejnego w przyszłym roku.

[AB]

Od redakcji:

Z kronikarskiego obowiązku warto dodać, że w czasie X Festynu, w Domu Jubileuszowym, miała też miejsce wystawa pt. „Pisma Parafialne Diecezji Bydgoskiej”, którą przygotowali i pełnili rolę kustoszki członkowie Kolegium Redakcyjnego.



W Oazie Młodzieży

BYŁO

27-28. 05. Spotkanie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI na Błoniach krakowskich

2-5. 06. Zesłanie Ducha Świętego - Centralna Oaza Matka w Krościenku

5. 06. Msza św. KWC w naszej parafii

10. 06. Oaza Modlitwy w parafii p.w. Maksymiliana Kolbego

11. 06. Ostatnia w tym roku formacyjnym Szkoła Animatora z rozesłaniem na czas rekolekcji

14. 06. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie Diecezji Bydgoskiej; o.o. jezuiti

TRWA

W czasie wakacji nie będzie spotkań i Eucharystii w piątki o 19.30 w kaplicy. Wszystkich zapraszamy na spotkania Ruchu Światło-Życie już we wrześniu.

BĘDZIE

23.06. Zakończenie roku formacyjnego

26.06. Rozpoczęcie letnich rekolekcji oazowych

Na dobre i na złe ...

Wiara mocna musi przetrwać próby; wiara żywa musi wzrastać ... powiedział papież Benedykt XVI podczas spotkania z młodzieżą na krakowskich Błoniach, 27 maja 2006 r. Także w sobotę, 27 maja br., w naszym kościele parafialnym sakramentalne „tak” powiedzieli sobie była animatorka Wspólnoty Oazowej - Izabela Wachowicz i Mariusz Gorgol. Nowożeńcom życzymy błogosławieństwa Bożego na wspólnej drodze życia, by zawsze trwali mocni w wierze.

Papieskie słowa

W roku formacyjnym zamieszczałyśmy w „Na oścież” słowa Jana Pawła II o Ruchu Światło-Życie, który był Jemu bardzo bliski i widział w nim miejsce rozwoju duchowego dzieci, młodzieży i dorosłych. Dziękował Panu Bogu za ten ruch, który przyniósł wiele błogosławionych owoców, i który wspierał już jako biskup Krakowa. Podobnie czyni to papież Benedykt XVI.

W ciągu minionych trzydziestu lat wielu młodych ludzi wychowało się w tym nurcie w ramach działalności ruchu oazowego pod nazwą Światło-Życie. Duchowość tego ruchu koncentruje się na spotkaniu z Bogiem w Piśmie Świętym i w Eucharystii. Stąd ruch ten jest głęboko związany z parafią i jej życiem liturgicznym. Drodzy Bracia w biskupstwie, proszę Was, abyście wspierali ten ruch jako szczególnie skuteczny w dziele wychowania do wiary, oczywiście nie zaniedbując innych (...)

Benedykt XVI

(podczas spotkania z polskimi biskupami w listopadzie 2005 r.)

Zajrzyj na naszą stronę:

www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm
Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej
www.oazabydgoska.xt.pl

BUDOWAĆ NA SKALE

KRAKOWSKIE SPOTKANIE Z PAPIEŻEM BENEDYKTEM XVI

W ostatni majowy weekend było mi dane wyjechać razem z innymi członkami i sympatykami Ruchu Światło-Życie Diecezji Bydgoskiej do Krakowa, gdzie uczestniczyłam w Ogólnopolskim Spotkaniu Młodych i Eucharystii z Ojcem Świętym Benedyktem XVI.

Nasza przygoda rozpoczęła się w sobotę o świcie, a zakończyła w niedzielę w godzinach nocnych. W czasie podróży na niebie dwukrotnie pojawiła się tęcza - otworzyła pielgrzymkę w sobotę, kilka kilometrów za Bydgoszczą, a potem zamknęła ją w drodze powrotnej. Pokój i pojednanie stały się przez to niepisany przesłaniem podróży :)

Naszemu oczekiwaniu na Ojca Świętego na krakowskich Błoniach towarzyszył śpiew „Nie lękajcie się”. Tematem przewodnim tego hymnu, jak i całego Spotkania Młodych, była budowa życia na skale /Mt 7,24-25/. Papież Benedykt XVI powiedział nam, że w sercu każdego człowieka jest pragnienie domu, a młode serca przepełnia tęsknota za domem, który będzie własny i trwały. Nie chodziło jednak o wznoszenie jakiegoś budynku, ale o nasze życie, które mamy budować na skale, czyli na Chrystusie i z Chrystusem, na fundamencie, któremu na imię Miłość Ukrzyżowana. Jednocześnie Ojciec Święty podkreślał, że budowa na skale nie jest ucieczką przed żywiołami, bo one są wpisane w życie człowieka. Nie lękajcie się

być mądrzy, to znaczy nie lękajcie się budować na Skale! Bądźcie świadkami nadziei, tej nadziei, która nie boi się budować domu swojego życia, bo dobrze wie, że może liczyć na fundament, który nie zawiedzie nigdy: Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

Mimo, że fragment o dobrej i złej budowie był mi już doskonale znany, to jednak w czasie tego spotkania odkryłam jego nowy wymiar. Wcześniej nie widziałam w nim miejsca dla słabości czy przeciwności. Sądziłam, że jeśli one się pojawiają, to znaczy, że mój dom wkrótce runie. I tak rzeczywiście było, bo się poddawałam... A przecież Jezus w Kazaniu na Górze mówi o żywiołach, które się pojawiają, ale nie niszczą domu, bo **on na skale jest utwierdzony**. Wystarczy tylko zaufać - to tak niewiele, ale i tak wiele zarazem ...

Widziałym znakiem zawierzenia Chrystusowi były przywiezione i podpisane przez każdego z nas skały. Zostaną one wmurowane w fundamenty mającego powstać w Krakowie Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” na terenie dawnej fabryki, w której pracował Karol Wojtyła. Jest wśród nich także moja mała skała - na nowo oddałam swoje życie Chrystusowi.

Pragnę pamiętać o tym, że On jest skałą, która nigdy nie zawodzi i trwać w wierze, która w czasie tego spotkania została umocniona. Chwała Panu!

PAT

KONIEC I POCZĄTEK...

WAKACJE Z PANEM BOGIEM

Każdego roku, w czerwcu, ma miejsce swoiste zderzenie dwóch rzeczywistości - końca i jednocześnie początku. Kończy się bowiem rok formacyjny, a także szkolny i akademicki (z małymi wyjątkami - w zależności od terminu sesji).

Druga część jest chyba jeszcze większą radością - rozpoczynają się upragnione, oczekiwane już od pierwszego września (albo października) wakacje, a dla członków Ruchu Światło-Życie jest to czas szczególnego spotkania z Panem podczas rekolekcji.

W tym roku rekolekcje będą się odbywały w trzech turnusach, w różnych ośrodkach rekolekcyjnych (patrz tabelka). Rekolekcje są spotkaniem i określane często mianem „wakacji z Panem Bogiem”, z których wracamy umocnieni Jego mocą i gotowi podejmować nowe wyzwania. Tym samym kończy się dla nas pewien okres formacji, a jednocześnie zaczyna następny. Każdy rodzaj i stopień re-

kolekcji ma swojego Moderatorem - jest nim kapłan, który na wzór Jezusa - Dobrego Pasterza - prowadzi uczestników szlakami naszej wiary.

Animatorki Ruchu Światło-Życie nie tylko uczestniczą w rekolekcjach, ale włączają się aktywnie w ich przebieg, podejmując posługę animatora grupy, muzycznego, liturgicznego czy gospodarczego. Dla nich też organizowane są różnego rodzaju rekolekcje, jak choćby KODA (Kurs Oazowy Dla Animatorów), czy ORD (Oaza Rekolekcyjna Diakonii).

Dzieło wakacyjnych rekolekcji oazowych potrzebuje wsparcia, nie tylko finansowego, ale przede wszystkim modlitewnego, dlatego prosimy PT Czytelników o modlitwę w tej intencji. Obiecujemy, że i my będziemy pamiętać przed Panem. Szczęść Boże!

WSPÓLNOTA

Miejsce	TURNUS I 27.06. - 13.07.2006	TURNUS 2 15.07. - 31.07.2006	TURNUS 3 1.08. - 17.08.2006
SUCHA na Pomorzu	OND	ONŻ I°, I°bis, II°	***
BYŚLAWEK	***	***	termin: 2-18.08.2006 ODB I°, II°
Buczek Wielki k/Złotowa	***	***	ONŻ 0°
ODB - Oaza Dzieci Bożych (I°, II°) - po klasie 4 szkoły podstawowej; OND - Oaza Nowej Drogi - po I klasie gimnazjum; ONŻ - Oaza Nowego Życia - 0° - po III klasie gimnazjum I°, I° bis, II° - po rekolekcjach i formacji rocznej			

Moi Drodzy!

Witajcie!

Trwa czerwiec - miesiąc, w którym dzieje się bardzo dużo. Zacznę od Dnia Dziecka, który jest zawsze 1. czerwca. Następnie 15. czerwca obchodzimy Boże Ciało. W tym dniu odbywa się procesja.

Po upływie tygodnia mamy kolejne święto - Dzień Ojca. Czy będę pamiętać o święcie mojego Taty?

JOASIA

Rusz głową

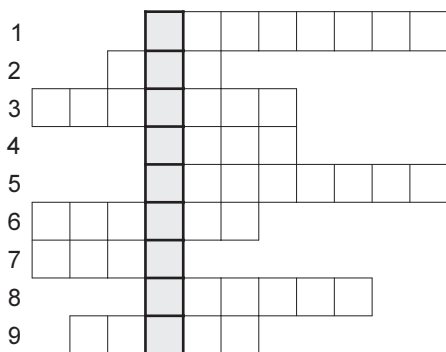
Mam dla Was nowe zadania z nagrodami i nie dajcie się misiom.

AŚKA

Rebus



Logogryf czerwcowy



Wpisz hasła do logogryfu:

[1] Imię obecnego Ojca Świętego. [2] Zbudował arkę. [3] Przeprowadził Naród Wybrany przez Morze Czerwone. [4] Brat Jakuba, a syn Izaaka. [5] Jezus... [6] Apostoł wybrany na miejsce Judasza Iskarioty. [7] Prorokini... była obecna przy ofiarowaniu Jezusa w świątyni. [8] Autor trzeciej w kolejności Ewangelii. [9] Zaparł się Jezusa.

Rozwiążcie rebus i logogryf - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **16. lipca 2006 r.**

Prawidłowe rozwiązanie rebusu brzmiało: „Dzień matki”, a logogryfu „Matka Boża”. Nagrodę wylosowała **Noemi Balinowska**, zam. w **Bydgoszczy**, przy ul. **Altanowej 34**. Nagroda czeka w zakrystii.

Nadsyłając rozwiązanie nie zapomnijcie podać swojego adresu i koniecznie napiszcie ile macie lat.



Takie MISIE



- Wiesz, mamusiu - powiedziała Agatka - lga bardzo źle się zachowuje.

- Co takiego robi? - zapytała mama, nie przerywając krojenia chleba.

- Jacek opowiedział jej różne rzeczy, a ona wszystkim to wygadała. Jackowi było smutno, bo powiedział że Idze w tajemnicy - opowiadała Agatka.

- To przykre - odparła mama.

- A Grzesiu mówi nieładne wyrazy - ciągnęła dalej Agata. - Pani kilka razy wpisała mu uwagę do dzienniczka, a on wciąż robi to samo.

Mamusia nic nie powiedziała, tylko pokiwiała głową ze zrozumieniem.

- Kazik popsuł Renacie rower i skłamał, że to nie on.

- A skąd wiesz, że to Kazik? - spytała mamusia.

- Widziałam, jak na nim jechał i zahaczył kierownicą o płot.

Kierownica się

skrzywiła. Potem na

Renaty rowerze jeź-

dziło jeszcze kilka osób - dodała Agatka. - Tak więc Kazik wszystkiego się wyparł i całą winę zwałił na Damiana, który jeździł najszybciej.

- Rozumiem - powiedziała mama.

Agatka chciała jeszcze opowiedzieć o tym, jak pani krzyczała na całą klasę za złe zachowanie na lekcji matematyki i że nie powinna tak krzyczeć na dzieci, ale właśnie do domu wrócił jej starszy brat - Bartek.

- Cześć - zawołał radośnie do Agaty, a potem cmoknął mamę w policzek.

- Cóż to za święto? - roześmiała się mama. - Jesteś bardzo radosny - zauważyła.

- Jestem radosny i głodny - odpowiedział Bartek. - A teraz będę musiał dużo więcej jeść.

- Tak, a to z jakiego powodu? - dopytywała mama.

- Właśnie chciałem cię prosić o zgodę - zawahał się. - U nas w szkole tworzona jest drużyna piłki nożnej. Chciałbym się zapisać - wyznał. - Boję się tylko, że możecie się z tątą nie zgodzić z powodu słabszych ocen, które ostatnio wpadły mi do dziennika.

- Same nie wpadły - wtrąciła Agata. - Nie uczyłeś się i tyle.

Mama przez chwilę się zastanawiała.

- Myślę - oznajmiła - że ruch na świeżym powietrzu jest bardzo zdrowy. Jeśli obiecasz, że poprawisz oceny, to tatuś także nie będzie miał nic przeciwko temu.

- Mamuś! - zawołał Bartek. - Jesteś kochana! Ja już przygotowałem specjalny plan, w którym zaznaczyłem, o której godzinie będę odrabiał lekcje, tak żeby wszystko

mieć zrobione przed treningiem.

- Ufam ci - uśmiechnęła się mama. - Tylko musisz pamiętać, że jeśli nie dotrzymasz obietnicy, poproszę abyś zrezygnował z treningów.

- Dotrzymam! - krzyknął Bartek. - Dotrzymam! - powtórzył i wybiegł, jak wystrzelony z procy, wołając po drodze:

- Muszę o tym powiedzieć Rafałowi!

- A obiad?! - mama załamała ręce.

- Zaraz wrócę! - usłyszała w odpowiedzi. - Oj, co za chłopak - dodała, ale nie była zła na Bartka.

- On nie dotrzyma słowa - wtrąciła Agatka.

- Nie możesz tego wiedzieć - surowo rzekła mama.

- Ale ja wiem - upierała się dziewczynka. - Bartek nie powinien chodzić na treningi, a ty mamusiu nie powinnaś się na to zgadzać.

- Jak to jest... -

zastanowiła się

mama. - U wszyst-

kich widzisz wady... Wciąż powtarzasz, że ty zrobiłabyś inaczej. Więc rób inaczej, Agatko - dodała.

- Co mam robić inaczej? - nie rozumiała dziewczynka.

- Wszystkich dookoła chcesz zmieniać, wszyscy twoim zdaniem źle postępują. A ty zawsze robisz dobrze? - zapytała mama.

Agatka wzruszyła ramionami.

- Nie wiem - odpowiedziała.

- Więc najpierw przyjrzyj się uważnie sobie samej. Potem, gdy już zobaczysz co mogłabyś u siebie zmienić, zrób to. Zmiany najlepiej zaczynać od nas samych, Agatko.

- Mamu! Jeść! - Bartek był już z powrotem, a jego radość rozświetliła kuchnię.

Gdy mama nalewała zupę, Agatka usiadła przy biurku. Z szuflady wyjęła kartkę i długopis.

- Oni chyba mają rację - pomyślała. - Tak bardzo interesowały mnie złe zachowania innych, że zapomniałam zupełnie o swoich wadach.

Na białej kartce pośrodku napisała: **POSTANOWIENIA**.

Następnie drobnym maczkiem zaczęła pisać rzeczy, które jej się w sobie samej nie do końca podobały, po to, by próbować je zmieniać.

I właśnie już w tym momencie nastąpiła w Agatce pierwsza zamiana na lepsze.

BEATA ANDRZEJCZUK

Od redakcji:

Tekst pochodzi z akcji „Dzielmy się słowem” prowadzonej przez Dom Wydawniczy Rafał

UZUPEŁNIANKA

6/2006

(opracował KfAD)

1	K	I			A	Ł
2	B	O			E	C
3	Z	A			J	A
4	P	O			A	K
5	P	Y			C	Z
6	J	E			R	O
7	R	O			E	G
8	P	O			I	N
9	R	O			O	S
10	S	K			U	Ł
11	R	O			C	E
12	S	Z			A	T
13	H	U			O	T
14	M	A			G	A
15	P	A			A	N
16	C	Z			K	A
17	F	L			L	A
18	H	U			A	N
19	S	E			D	A
20	K	I			E	T
21	P	O			I	E

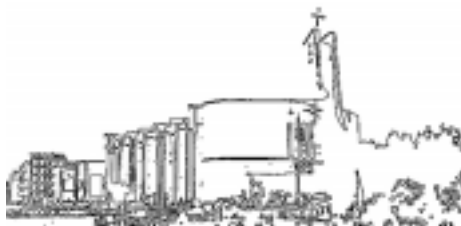
ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Narodowa broń biała z Kaukazu [2] Impuls skłaniający do działania [3] Zimowa szaruga [4] Topór przystosowany do wyrębu lodu [5] Pieniacz, krzykacz [6] Niejedno na Mazurach [7] Zwiększa długość skoku [8] Ośrodek turystyczny na Podhalu [9] Sława, popularność [10] Wątpliwość natury moralnej [11] Mama i tata [12] Sznurkowa pozycja gimnastyczna [13] Hultaj nie lada [14] Broń zbója [15] Przenośna ścianka [16] Kości okalające mózg [17] Tkanina na koszule [18] Niszczycielski wiatr [19] Część minuty [20] Żyrandol na ścianie [21] Zwycięstwo nad rywalem lub wrogiem.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 16. LIPCA 2006 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „TRWAJCIE MOCNI W WIERZE”. Nagrodę otrzymuje MAGDALENA MOSTEK zam. w Bydgoszczy, przy ul. Berlinga 11. Gratulujemy. Nagroda do odebrania w zakrystii.

DALSZĄ BUDOWA



W poprzednim odcinku pisałem, że zachodziła potrzeba nauki religii w domu katechetycznym. Zachodziła i to pilnie, bo parafia się rozrastała w szybkim tempie. Zauważmy, że w 1984 roku do I Komunii przystąpiło 70 dzieci, to już w 1985 r. było ich 116. Gdy w 1984 roku było 98 chrztów, to już w rok później było ich 135. W parafii były także tworzone zręby Eucharystycznego Ruchu Młodych, który powstawał z dzieci I Komunijskich i dziewczynek, które zgłosiły się do sypania kwiatków w Boże Ciało. W dniu 1 października 1985 roku o kilkanaście nowych chłopców została założona grupa ministrantów.

W parafii też po raz pierwszy w dniu 1 sierpnia przybyła na nocleg około 500 osobowa grupa pielgrzymów z Gdańska na Jasną Górę.

W dniu 17 października 1985 roku gościliśmy w parafii ks. dr Henryka Karzę z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Po homiliach zachęcających do pomocy tej uczelni powstały zręby Towarzystwa Przyjaciół KUL-u. Te wszystkie grupy musiały się gdzieś spotykać, by normalnie w miarę funkcjonować, a takiego obiektu nie było. Pomimo, że przy starej kaplicy oddano do użytku dwie salki, to jednak wszystko było za mało.

Z takim samym problemem borykali się nasi kapłani. W tymczasowych mieszkaniach przy kaplicy nie mieli po prostu miejsca na przyjęcie większej liczby gości, a warunki mieszkania były prawie połowe.

Musimy również wiedzieć, że Fordon w tym czasie oprócz naszej kaplicy nie miał w ogóle większych pomieszczeń na swym terenie. Toteż w dniu 16 czerwca 1985 roku kaplica została na pewien czas zamieniona w salę kinową. Wyświetlano tu dla nas film "Quo vadis", a już w dniu 16 czerwca wystąpił z koncertem Zespół "Caritas" z parafii Zmartwychwstania Pańskiego z Bydgoszczy. To wszystko powodowało, że kończąc prace wykończeniowe w kaplicy jednocześnie rozpoczęto dalszą budowę. Już 14 kwietnia 1985 roku, po naniesieniu odpowiednich wymiarów po fundamenty, rozpoczęła się praca przy wykopach, a od 29 kwietnia zaczęto zalewać fundamenty. W październiku został zalany strop nad piwnicami i ruszyła budowa murów. W Nowy Rok 1986 wkroczyliśmy z gotowymi w stanie surowym piwnicami, łącznie z ściankami działowymi i stropem, oraz z gotowymi narożnikami obiektów do wysokości parte-

ru. Zima trochę wstrzymała prace, ale już 11 kwietnia 1986 roku zakończono betonowanie stropu nad parterem domu katechetycznego, a dokładnie w miesiąc później nad plebanią. Po tych pracach murarze pracowali dalej, a na parterze prowadzono prace wykończeniowe.

Taki system prowadzenia prac pozwolił na to, że podczas uroczystości odpustowej, w dniu 7 października 1986 r. do użytku oddano dwie pierwsze salki na parterze. Były to kaplice: św. Maksymiliana Kolbe i św. Jana Bosko. Dla tych którzy nie wiedzą, były to dzisiejsze salki parteru: Grupy "Dąb" i Pracowni Plastycznej "Wiatrak"

Rok 1986 zakończyliśmy na budowie ukończoną już w całości kaplicą i zamknięciem w stanie surowym budynku katechetyczno mieszkalnego. Były wstawione drzwi i w znacznej części okna, co umożliwiło w ziemie montaż potrzebnych instalacji i prowadzenie dalszych prac wykończeniowych.

Jednocześnie w tym samym czasie parafianie z różnych ofiar i w różny sposób gromadzili wyposażenie salek, ale o tym w następnym odcinku (cdn.)

KfAD

Od autora:

Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe *
samochodowe * Gerda *
przerabianie wkładek
(przy dorobieniu 15 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE

NARZĘDZI DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych
* baterii (wymiana baterii w zegarkach)

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
13.30 - 19.00;
w soboty
9.00 do 13.30

85-796 Bydgoszcz,
ul. Łochowskiego 4,

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. 0 501 404 302



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego

(otwarta od 8.30 do 16.30)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA na oddziałach:** w soboty, niedziele i święta - 8.30 do 10.30; od wtorku do piątku od 9.30 do 12.30 * **SPOWIEDŹ:** od 13.30 w kaplicy i po Mszach św., na oddziałach (na każde życzenie) * **SAKRAMENT CHORYCH** (I środa miesiąca w kaplicy i na każde życzenie) **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** - 14.55; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą sobotę przed Mszą św. o 11.00; **RÓŻANIEC** 19.00 - (codziennie odmawiany przez pacjentów); inne okresowe.

ks. **Arkadiusz Dąbrowski SDB** (kapelan),
tel. 344-73-96, centrala 343-73-00

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze „zdrowym” spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody, czy odprowadzenie na oddział.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Arkadiusz i chorzy na pewno się ucieszą.



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
(odpuść w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie.

MSZA ŚW. sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 10.30** i w każdą **niedzielę o 14.15**. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. 329 00 95 (centrala RZOP -DSR) oraz 323-48-46.

ŚWIADKOWIE MIŁOSIERDZIA

W CENTRUM ONKOLOGII



foto. Archiwum ks. Arkadiusza

Gdzie słyszysz śpiew tam idź, tam dobre serca mają...

Nawet jeśli ktoś z Was trafi na łóżko szpitalne w Centrum Onkologii, to co niedzielę usłyszycie w szpitalnej kaplicy śpiew lub muzykę. Ksiądz kapelan Arkadiusz Dąbrowski (SDB) stara się aby każda niedzielna Msza święta miała uroczystą i muzyczną oprawę. Zaprasza w tym celu osoby i zespoły, rozwiesza odpowiednie plakaty.

I tak w niedzielę 14. maja 2006 r. liturgiczną oprawę Mszy świętej prowadziło Apostolstwo „Razem” istniejące przy kościele o.o. kapucynów w Bydgoszczy. Po Mszy świętej, jak zwykle, w sali konferencyjnej odbył się dalszy ciąg muzykowania. Były to refleksje wokalne-muzyczne zatytułowane „Ku radości życia”.

Kilka dni później (20 maja), Maciej Różycki i Piotr Zaporowicz - studenci z naszego DA „Martyria” rozgrzewali serca chorych, dając im radość na dni pobytu w szpitalu.

W niedzielę 21 maja przybyła do kaplicy w Centrum Onkologii siedmioosobowa wspólnota FaraDA. Pozostawiła cierpiącym ciepłe świadectwo własnego zaangażowania w Boże sprawy.

Od 25 do 28 maja trwała Pielgrzymka Ojca Świętego Benedykta XVI do naszej ojczyzny. Wywieszono wspaniały plakat w holu głównym CO i przy kaplicy. Chorzy

wspierali wizytę Ojca Świętego swoimi modlitwami. Zapewniono możliwość bezpłatnego oglądania relacji w telewizji, choć szkoda, że nie przez cały czas trwania papieskiej pielgrzymki, a tylko przez 48 godzin, ale dobre i to.

Jeden z pacjentów z „chemoterapii”, oglądając relację z wizyty Papieża w obozie Auschwitz-Birkenau, wspomniawszy swoją przeszłość i złożył świadectwo swego przeżycia. Powiedział, że Papież Benedykt XVI jak biały anioł, szedł w milczeniu, niosąc w sercu ból, że z jego narodu wyrosły te najokrutniejsze bratobójstwa. Papież niósł ciężar tej hańby w milczeniu, idąc jak Chrystus na drodze krzyżowej.

Tydzień po wyjeździe Papieża była uroczystość Zesłania Ducha Świętego (4. czerwca). Tego dnia aż 14 osób przyjechało na Mszę świętą do kaplicy w Centrum Onkologii, by muzyką i śpiewem uświetnić uroczystość: 4 osoby z parafii o.o. jezuitów; 4 ze św. Mateusza; 6 osób z innych wspólnot, w tym 3 osoby z gitarami. Był to nieoceniony dar Ducha Świętego dla chorych.

Dobrze, że prócz leczenia ciała, chorzy mogą również pokrzepić swego ducha. A zresztą kto wie czy to nie jest też muzykoterapia. Szczęść Boże.

(IJ)

fot Archiwum ks. Arkadiusza

Wy, drodzy chorzy, naznaczeni cierpieniem ciała i ducha, jesteście najbardziej zjednoczeni z krzyżem Chrystusa, a równocześnie jesteście najbardziej wymownymi świadkami miłosierdzia Bożego.

(słowa papieża Benedykta XVI w Łagiewnikach, 2006)



W MAKSYMILIANOWIE

PRASOWY FINISZ ROKU

W środę 7. czerwca br. w gościnnych progach parafii pw. Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Maksymilianowie k/Bydgoszczy odbyło się kolejne spotkanie Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich i Prasy Parafialnej Diecezji Bydgoskiej.

Spotkanie wieńczyło rok formacji osób zajmujących się trudną sztuką pisania. Gośćmi specjalnymi spotkania byli: ks. Bronisław Kaczmarek wikariusz generalny Diecezji Bydgoskiej, ks. Jacek Stępczak redaktor naczelny tygodnika „Przewodnik Katolicki” z Poznania, ks. Mariusz Kuciński moderator Stowarzyszenia oraz pracownicy Nadleśnictwa Żołędowo. Ale po kolei. O 17.00 w pomieszczeniach parafii, której proboszczem jest ks. Roman Lidziński, a także w której ukazuje się miesięcznik parafialny „Rodzina w Maksymilianowie” (dotąd ukazało się 89 wydań) zebrało się przy kawie i ciastkach kilkadziesiąt osób.

Następnie odprawiona została dziękczynna Msza św. koncelebrowana, w czasie której ks. Bronisław Kaczmarek wygłosił okolicznościową homilię. Po Mszy św. ks. Jacek opowiedział zebrany krótko o historii Przewodnika Katolickiego i jego miejscu w gronie pism katolickich w Polsce.

Warto w tym miejscu podkreślić uroczystą oprawę celebracji w kościele parafialnym w wykonaniu Scholi parafialnej, ministrantów i ministrantek (tak - tu dziewczyny też służą przy ołtarzu).

Na zakończenie tej części, w sposób szczególny, podziękowano osobom z Zarządu Stowarzyszenia: Mirosławie Kajzer - prezesowi, oraz Stefani Marcinkowskiej i Leszkowi Łęgowskiemu - sekretarzom, wręczając upominki książkowe.

Po Mszy św. uczestnicy spotkania udali się nad jezioro, położone przy nad rzeką Kotomierzanka, na granicy Nadleśnictw Żołędowo i Różanna, by przy ciepłym ognisku i rozmaitych wiktuałach, serwowanych przez restaurację „Grzybek” z Osielska, usłyszeć opowieści o lesie i ludziach w nim pracujących. Była też okazja do wymiany doświadczeń w pracy redakcyjnej i miłego spędzenia czasu.

„Apelem Jasnogórskim” zakończono spotkanie z życzeniem kolejnych spotkań.

Jako uczestnik tego spotkania serdecznie dziękuję PT Organizatorom za perfekcyjne duchowo-wiktuałowe przysmaki.

Bóg zapłać

FRED

PŁONKA - DZIKA JABŁOŃ

DRZEWA NASZEJ PARAFII



Jabłoń dzika - płonka (łac.: *Malus sylvestris*, rys. kwitnąca gałązka i przekrój owocu) gdy kwitnie to jeden z najpiękniejszych widoków, jaki można oglądać. Wyróżnia to jabłoń spo-

śród innych drzew, choć każde z nich może inaczej zachwycać.

Pomologia - dział sadownictwa zajmujący się klasyfikowaniem gatunków drzew i krzewów owocowych oraz badaniem poszczególnych odmian tych gatunków, poświęcił jabłoni ogromną ilość opracowań i badań i opisał to w niezliczonych dziełach, a tymczasem...

Tymczasem jabłoń dzika staje się gatunkiem coraz rzadszym. Można ją spotkać na terenie naszej parafii. Drzewo osiąga do 10 m wysokości. Pędy ma zazwyczaj cierniste, młode brunatne, omszone. Pączki długości około 0,5 cm pokryte są włoskami i przylegają do gałązek. Liście są owalne, jajowate lub sercowate, u góry krótko zastrzone, wierzchem nagie, połyskliwe, ciemnozielone, spodem po nerwach omszone, szarawozielone. Kwiecie ma różowe, od wewnątrz białe. Pylniki pręcików żółte; szypki słupka u

spodu zrosnięte, u nasady z rzadka owłosione.

Dzika jabłoń kwitnie w maju, jakby całe swe piękno chciała ofiarować Świętej Panience. Zlatują się też do tego drzewa niezliczone roje owadów, w tym też pszczoły na ucztę z nektaru i pyłku, brzęcząc przy tym i bzykając nieskończoną pieśń życia, jak psalmy sławiące imię Stworzyciela za dar życia. Tworzy się potem kulisty owoc - jabłko o średnicy 2,5 - 3 cm, z miąższem bez komórek kamiennych. Dojrzewając wybarwiają się wśród zieleni listwienia czerwienią, zbierając drzewo do jesieni.

Jabłka zawierają cukry (do 10%), kwasy organiczne, garbniki, witaminy: C, B1, B2, B6, E, K, PP i prowitaminę A, wapń, żelazo, fosfor i inne składniki. Ten skład i takie proporcje nie czynią owoców smaczniejszymi, ale działają leczniczo; łagodnie przeciw biegunkowo (zwłaszcza u dzieci). Kompot z jabłek i dodawane do pieczonego, aromatyzują potrawy i poprawiają trawienie. Korowina dostarcza barwnika, który w zależności od zapraw, nadaje tkaninom kolor żółty, żółto brunatny. Z alunem daje piękną czarną farbę.

Cała reszta dotycząca jabłoni mówi o drzewach uprawnych, udomowionych.

MAREK

Źródło: Jürke Grau, Reinhard Jung, Bertram Münker "Zioła i owoce leśne", Świat Książki Warszawa 1996, Przekład i adaptacja W. Matuskiewicz

Listy, listy, listy ...

Szanowna Redakcjo!

Zamieszczacie ostatnio w Waszym czasopiśmie ciekawe pytania do księdza. Jakiegoś fajnego księdza.

To bardzo dobrze, bo mam pytanie z ostatniego czasu. Ile jest w naszej parafii Kościołów? Czy jeden Powszechny, czy też kilka? Słyszysz się o Kościele Domowym, ale to tylko duchowa grupa ludzi.

Jednak Wielka Sobota (15. kwietnia 2006, przyp. red) pokazuje nam, że mamy co najmniej dwa Kościoły.

Jeden, który gdzieś w ukryciu obchodzi Wigilię Paschalną i cała reszta w kościele. Najbardziej przykry jest fakt, że jeden z członków tej grupy powiedział mi po świętach: „My przeżywamy prawdziwe Zmartwychwstanie, wy w kościele tylko pobieżnie, symbolicznie. Was przecież jest w kościele za dużo, żeby przeżyć to głęboko.”

Na moje zdumienie ta osoba mówiła: „My całe 12 godzin to przeżywamy i wszyscy jemy wspólne śniadanie, a wy, co jedlicie razem?”

Takie podejście do spraw tak bardzo ważnych to pewno głupota. A może już sekta? Skądinąd wiem, że Wigilia Paschalna w parafii ma być tylko jedna. Jak to ma się do ustaleń Stolicy Apostolskiej? Czy te przepisy nie są dla wszystkich, a tylko dla gorszych? Proszę o konkretną rzeczową odpowiedź. Zapewne nie sam jestem ciekawy, o co tu chodzi. Z Bożym pozdrowieniem Szczęść Boże.

JANUSZ

(imię i nazwisko znane redakcji)

Szanowny Panie

Nie ulega wątpliwości, że w naszej rzymsko-katolickiej parafii nikt, kto głęboko jest związany z Kościołem, nie kontestuje podstawowych zasad wiary wyrażonych w Składzie Apostolskim (...wierzę w jeden święty, powszechny i apostołski Kościół...).

Z treści listu wynika, że chodzi o działającą w parafii wspólnotę Drogi Neokatechumenalnej.

Pragnę jednoznacznie stwierdzić, że Wspólnota ta działa w pełnej jedności z Kościołem i zgodzie z jego nauką i zasadami wiary.

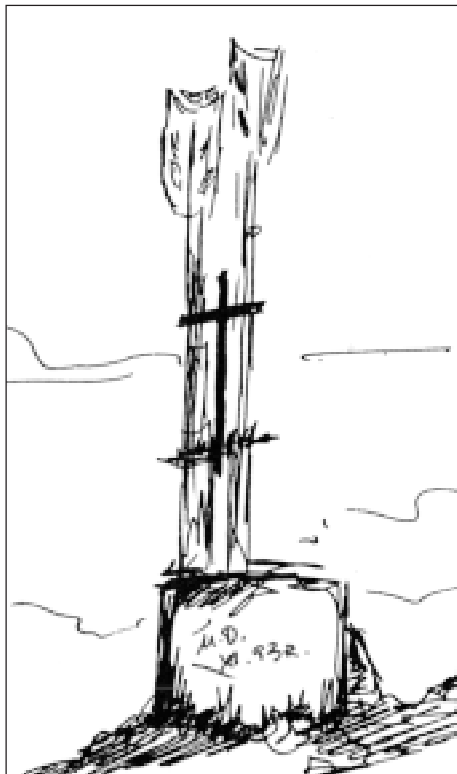
Stolica Apostolska doskonale zna wszystkie szczegóły i zasady którymi wspólnota Drogi Neokatechumenalnej kieruje się w swym działaniu.

W sprawie szczegółowych pytań zawartych w liście Czytelnika odsyłam do oficjalnej informacji Wspólnoty Neokatechumenalnej zawartej na stronie Internetu:

<http://www.camminoneocatecumenale.it/pl>

KS. PROBOSZCZ JAN ANDRZEJCZAK

Ludzie z pomnika (98)



JAN FRANCISZEK MICHALCZYK

Jan Franciszek Michalczyk urodził się w dniu 9 września 1877 roku w Bukowcu Górnym powiat Leszno w rodzinie chłopskiej. Był synem Apolinarego i Juliany z domu Lóryh. Rodzina ta przybyła na teren Wielkopolski z Łużyc.

Po nauce w Szkole Powszechnej ukończył, zdaniem matury w dniu 28 maja 1898 roku, Gimnazjum w Lesznie i rozpoczął studia na Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Przerwał je jednak po roku i w 1900 roku zdał egzamin nauczycielski po kursie przygotowawczym w Seminarium Nauczycielskim we Wschowie.

Po uzyskaniu zawodu nauczyciela pracował w wiejskich szkołach powiatu Leszno jako nauczyciel tymczasowy. Stabilizację w zawodzie otrzymał po zdaniu w dniu 7 października 1906 roku praktycznego egzaminu nauczycielskiego. Od tego czasu aż do

1911 roku pracował jako nauczyciel we Wschowie, a następnie w szkołach Poznania.

W roku 1914 został powołany do wojska pruskiego i wysłany na tak zwany front wschodni. Po dwóch miesiącach służby został ranny i do października 1915 roku przebywał w szpitalu.

Po ponownym powrocie do wojska skierowany został na front prusko francuski. Do kraju powrócił w 1919 roku i zgłosił się do Wojska Polskiego. Zdemobilizowany na własną prośbę w roku 1922 przybył do Bydgoszczy. W 1923 roku podjął pracę nauczyciela w Szkole Powszechnej imienia Romualda Traugutta przy ulicy Toruńskiej 272. Placówce tej pozostał wierny do końca, czyli do września 1939 roku.

Szkola w której pracował Michalczyk była specyficzną placówką w Bydgoszczy. Leżała bowiem na terenie najbiedniejszej dzielnicy Bydgoszczy, obsługując dzielnicę Zimne Wody. W tej dzielnicy według danych z 1937 roku mieszkało 70% bezrobotnych.

O biedzie świadczy fakt, że w tym samym roku, 1937, na 408 dzieci szkolnych, 354 wymagało dożywiania, a około 75% dzieci należało wyposażyć w podręczniki i przybory szkolne. Toteż, gdy władze miejskie na wniosek kierownictwa szkoły o podwyżkę uposażenia postanowiły w roku 1937 wymienić niektórych nauczycieli, między innymi i Michalczyka, Inspektor Oświaty Stanisław Tarniewicz pisał w opinii:

„(...)Petent jest wzorowym nauczycielem w tej trudnej szkole i zasługuje na podwyżkę, którą i tak przeznaczy na potrzeby dzieci. Przedmiotem jego troski jest nie tylko nauka w tym środowisku. On również opracował dobry sposób na zaopatrzenie ubogiej bardzo dziatwy w podręczniki i przybory szkolne. W harmonijnej pracy z całym gromem nauczycielskim prowadzi szeroko zakrojoną akcją dożywiania dzieci i młodzieży, a także, w miarę możliwości, pomoc dla rodzin. Wnioskuje o pozostawienie w tej szczególnej szkole wszystkich nauczycieli, którzy znakomicie znają to środowisko i dobrze sobie radzą z trudnościami... Wszelka wymiana ludzi w tej szkole może przynieść więcej złego niż dobrego (...)”

Michalczyk prócz pracy nauczycielsko-wychowawczej i niesienia pomocy udzielał się również w pracy społecznej i politycznej.

Był współorganizatorem koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem dzielnicy Zimne Wody. Działał również w Polskim Związku Zachodnim. Z ramienia Narodowego Bloku Gospodarczego był radnym miejskim jednej kadencji.

Za swą pracę został odznaczony między innymi: Medalem Niepodległości, Srebrnym krzyżem Zasługi, oraz Brązowym i Srebrnym Medalem za długoletnią pracę nauczycielską.

Od chwili wkroczenia hitlerowców do Bydgoszczy Michalczyk w obawie przed represjami zamierzał wyjechać na teren GG, do Gołymina w powiecie ciechanowskim, gdzie mieszkała rodzina ze strony matki. Złożył do władz niemieckich odpowiednią prośbę, którą obiecano załatwić pozytywnie.

W dniu 28 października 1939 roku miał zgłosić się po zgodę i dokumenty na wyjazd, jednak po zgłoszeniu się w urzędzie został przez Gestapo aresztowany.

Rozstrzelano go w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 3 listopada 1939 roku.

opracował KFAAD

Materiały źródłowe:

*Archiwum Nauczycielstwa Polskiego wykaz nauczycieli Bydgoszczy w okresie międzywojennym. * Informacje z Muzeum Nauczycielstwa*

Od autora:

Na tablicach przy naszym pomniku jest tabliczka z nazwiskiem „Jan Michalczyk” Trudno dziś dojść do faktu o jakiego Michalczyka chodzi, czy „tylko” Jana, czy Jana Franciszka.

Osobiście przy zbieraniu materiału również miałem trudności z ich identyfikacją. Dziękuję wszystkim, którzy z małych elementów pomogli mi złożyć całość.



Jan Paweł II był tu jako syn polskiego narodu. Ja przychodzę tutaj jako syn narodu niemieckiego i dlatego muszę i mogę powtórzyć za moim poprzednikiem: Nie mogłem tutaj nie przybyć. Przybyć tu musiałem. Był to i jest obowiązek wobec prawdy, wobec tych, którzy tu cierpieli, obowiązek wobec Boga: jestem tu jako następca Jana Pawła II i jako syn narodu niemieckiego - syn tego narodu, nad którym grupa zbrodniarzy zdobyła władzę przez zwodnicze obietnice wielkości, przywrócenia honoru i znaczenia narodowi, roztaczając perspektywy dobrobytu, ale też stosując terror i zastraszenie, by posłużyć się narodem jako narzędziem swojej żądzy zniszczenia i panowania. Tak, nie mogłem tu nie przybyć. (...) W 1980 roku powróciłem raz jeszcze na to miejsce zbrodni z delegacją biskupów niemieckich, poruszony ogromem zła i wdzięczny za to, że nad tymi ciemnościami zabłysła gwiazda pojednania. Dlatego też jestem tu dziś: aby prosić o łaskę pojednania - aby prosić przede wszystkim Boga, bo tylko On może otworzyć i oczyścić ludzkie serca; ale również ludzi, którzy tu cierpieli. Modłę się o dar pojednania wszystkich, którzy w tej godzinie naszych dziejów wciąż cierpią pod panowaniem nienawiści i przemocy zrodzonej przez nienawiść.

(z przemówienia Benedykta XVI w KL w Oświęcimiu)

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRZTY

Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

14 maja 2006

Paweł Górnowicz
ur. 11.03.2006

Kamil Jan Stypa
ur. 11.03.2006

Maja Łucja Kubiak
ur. 20.01.2006

Nadia Dąbkowska
ur. 29.01.2006

27 maja 2006

Kacper Tomasz Błażejczak
ur. 18.11.2005

28 maja 2006

Dawid Peszka
ur. 3.08.2005

Maria Anastazja Górny
ur. 22.12.2005

Eryk Kajuth
ur. 1.07.2005

Mikołaj Andrzej Kruk
ur. 17.02.2006

Norbert Konrad Kurian
ur. 14.02.2006

Filip Heba
ur. 14.12.2005

Zuzanna Szymkiewicz
ur. 20.02.2006

Jakub Saj
ur. 01.03.2006

Krzysztof Tomasz Koszyński
ur. 24.03.2006



ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

6 maja 2006

Leszek Jakub Wojnowski
Violetta Głowacka

Ireneusz Paweł Witkowski
Monika Wróblewicz

Michał Andrzej Lewandowski
Sylvia Joanna Gwizdała

20 maja 2006

Kamil Kamiński
Alicja Maria Danecka

27 maja 2006

Mariusz Adam Gorgol
Izabela Teresa Wachowicz

Andrzej Weiland
Maria Maj

Zbigniew Sylwester Lachowski
Ewa Marczak



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Jerzy Jan Ewert
ur. 28.09.1937 zm. 06.05.2006

Kazimierz Tadeusz Kopaczewski
ur. 05.05.1948 zm. 07.05.2006

Leszek Jan Jaroń
ur. 20.07.1957 zm. 10.05.2006

Maria Staniszevska
ur. 05.12.1948 zm. 12.05.2006

Bożena Staniszevska
ur. 05.02.1951 zm. 13.05.2006

Tadeusz Kozłowski
ur. 08.12.1940 zm. 13.05.2006

Gabriela Penkowska
ur. 12.12.1960 zm. 13.05.2006

Stanisław Pałka
ur. 06.10.1943 zm. 16.05.2006

Jan Nowiński
ur. 25.10.1919 zm. 24.05.2006

Z ksiąg parafialnych
wg stanu w dniu 29.05.2006
spisał **Krzysztof D.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztm św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **25 czerwca i 9 oraz 23 lipca br.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Drodzy Polacy!

Chciałbym wyznać, że to pielgrzymowanie, podczas którego odwiedziłem miejsca szczególnie drogie wielkiemu Janowi Pawłowi II, w jakiś sposób jeszcze bardziej zbliżyło mnie do was, jego rodaków. Dziękuję wam za modlitwę, którą wspieracie mnie od chwili wyboru na papieża. Dowody modlitewnej więzi oraz zwyczajnej sympatii widziałem wielokrotnie podczas spotkań z Wami na audiencjach w Watykanie. Chciałbym, abyście w swoich modlitwach nadal pamiętali o mnie, prosząc Boga, by dodał mi sił w posługiwaniu dla dobra Kościoła powszechnego.

Benedykt XVI,

przemówienie poegnalne na lotnisku w Balicach

Kompendium (8)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (1)

WIERZĘ

Symbol Apostolski

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański

Wierzę w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo. I wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca.

Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca i Syna pochodzi. Który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę; który mówił przez Proroków.

Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół. Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów. I oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie. Amen. (cdn)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, *Jedność*, Kielce 2005

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

„Symbol Apostolski” to dla mnie od zawsze była modlitwa o nazwie: „Skład Apostolski”. Zajrzałam do książeczki „Droga do nieba” zakupionej podczas tegorocznego spotkania lednickiego (Wydawnictwo Św. Krzyża w Opolu w 2003 roku). W niej również znajduję określenie „Skład apostolski”. Zajrzałam do „Słownika Języka Polskiego” (PWN 1985); a tam słowo „skład” tłumaczone jest jako zbiór elementów tworzących skład czegoś tj. np. skład drużyny piłkarskiej, a określenie „Skład apostolski” ten sam Słownik tłumaczy tak: w *katolickim modlitwa zaczynająca się od słów: Wierzę w Boga...*

Tymczasem w Kompendium KKK, opracowanym na podstawie Katechizmu Kościoła Katolickiego i wprowadzonego po Soborze Watykańskim II Konstytucją Apostolską „Fidei depositum” przez Jana Pawła II w 1992 roku, wyznanie wiary, które nazywaliśmy „Skład Apostolski” nazywa się teraz „Symbol Apostolski”. Natomiast wyznanie wiary, które mówimy razem głośno w kościele podczas niedzielnych oraz uroczystych Mszy świętych nazywa się „Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański”. To tyle „niepokojów słownikowych”.

Credo - jako wyznanie wiary i jego realizacja w życiu każdego człowieka wiary stanowi misterium - tajemnicę. I dla mnie też. Chyląc czoła przed Bożymi tajemnicami zostawiam PT Czytelników z ich własnymi przemyśleniami.

(IJP)

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: **7.00 8.30 15.30^(*) 18.30**

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 18.30 i 20.00^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku**INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**

13. maja odbyły się biegi przełajowe im. Alojzego Graja, zorganizowane przez Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak”. Kilkudziesięciu uczestników sportowej rywalizacji zmagali się o pamiątkowe puchary i atrakcyjne nagrody.

20 maja 2006 r. o 10.00 w katedrze bydgoskiej Tomasz Dadek, diakon Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Bydgoskiej przyjął święcenia prezbiteratu. * Odbył się X Integracyjny Fodroński Festyn Maryjny. Jak zwykle nie brakło atrakcji dla ciała i dla ducha. Więcej Festynie na stronie 10.

21 maja o 13.00 już jako neoprezbiter ks. Tomasz Dadek odprawił Mszę św. Prymicyjną w naszym parafialnym kościele i udzielił wier-nym, obecnym na uroczystości, prymicyjnego błogosławieństwa.

Od 25 do 28 maja trwała pierwsza pielgrzymka papieża Benedykta XVI do Polski. Były to wielkie dni dla nas, a wielu parafian, szczególnie młodych, miało okazję bezpośredniego spotkania.

28. maja przypadała Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, a w naszej parafii o **10.00** grupa dzieci przystąpiła do I Komunii św.

3. czerwca odbyło się X spotkanie młodych na Polach Lednicy. Ha-sło tegorocznego spotkania „Chrystus Drogą” wypełniło kilku lub na-wet kilkunastogodzinne celebracje pod Rybą. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkę spotkania. Więcej na str. 8.

10. czerwca Wspólnota Wspierania Powołań Kapłańskich wyjechała na dzień skupienia do Górki Klasztornej.

15. czerwca przypadała uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej - Bożego Ciała. Tradycyjna procesja z udziałem kilku tysięcy osób przeszła ulicami: Bołtucia, Fiedlera, Berlinga, Kleina, Albrychta i Wańkowi-cza.

20 czerwca (wtorek) odbędzie się Pielgrzymka do Częstochowy i Lichenia, koszt 50 zł. Zapisy w zakrystii i biurze parafialnym. Piel-grzymkę prowadzi ks. Proboszcz.

21 czerwca (środa) przypada X rocznica peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej w naszym mieście i naszej parafii. Program cele-bracji obejmuje: uroczystą Mszę św. o 18.30 i procesję do figury MB Fatimskiej oraz uroczyste błogosławieństwo.

Nabożeństwa Czerwcowe codziennie po Mszy św. o 18.30, o 21.00 przy Krzyżu Misyjnym, a w niedzielę o 16.30.

Parafialny Zespół „Caritas” dyżuruje w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu parafialnym.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki 9.00-18.00. W każdy pierwszy piątek miesiąca prowadzona jest przez różne wspólnoty modlitwa „Różańcowe Jerycho”.

Ruch Światło-Życie naszej parafii, zaprasza dzieci od IV klasy szko-ły podstawowej i młodzież na wakacje z Bogiem, więcej na str. 11.

Transmisja nabożeństw z kościoła w niedzielę i święta ze strony internetowej **www.mbk.m.pl**; są tam też ogłoszenia duszpasterskie.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, **323-48-35** Biuro Parafialne

323-48-42 ks. Krzysztof Danowski; **323-48-43** ks. Dariusz Wesolek

323-48-44 ks. Zbigniew Zimmiewicz; **323-48-45** ks. Krzysztof Buchholz

323-48-46 ks. Wojciech Retman

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów za listy i pozdrowie-nia. Skład ukończono i oddano do druku 16 czerwca 2006 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 23 lipca 2006 r.

Miesięcznik Na oścież Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; **naosc@naosc.lo.pl** * **http://www.naosc.lo.pl** (również na stronie para-fialnej: **www.mbk.m.pl**) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Kró-lowej Męczenników w Bydgoszczy.**

KRZYŻÓWKA CZERWCOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											

ZNACZENIE WYRAZÓW**POZIOMO:**

1F Kwaśna roślina na zupę **2A** Osobliwa postać, oryginał **3E** Podróżowa-nie samolotami **4A** Skazany na męki w Tartanie **5E** Kąpielisko na Riwie-rze Włoskiej **6A** Pieśń biblijna **7F** Powtórzenie nagranych fragmentu **8A** Autor "Błaszanego bębenka" **9D** Kwiat - symbol Holandii **10A** Górnicze miasto z kopalnią Szombierki **11D** Uskrzydłone myśli **12G** Sukcesy na których można spocząć **13A** Część powieści **14G** Nadzienie w pierogach **15A** Masowa emigracja **16G** Dzielnym młodzieniec, zuch **17A** Mężczyzna z zarostem **18F** Mszalne opłatki **19A** Generał w marynarce **20F** Niewinny flirt **21A** Niemity odgłos tarcia

PIONOWO:

A1 Odległość w szyku **A13** Twórca pomników **B6** Górna kończyzna ptaka **C1** Owoc który bywa szklanką **C13** Metal na biżuterię **D6** Przedostatni miesiąc **D17** Ludzie pierwotni, lub hołota **E2** Dźwiękowe ostrzeżenie **E8** Japońskie zapasy **E13** Rzecz która może się odnaleźć **F1** Umowna pod-ziałka **F17** Rasa psa **G5** Kropki na buzi Pippi **G11** Imię Lubaszki **G16** Znajduje się nad oczami **H1** Domek kryty strzechą **H9** On wszystko zrobi byle jak **J5** Tytuł powieści z Rzekim **J16** Kompozycja z barwnych szkie-łek **K9** Stolicą tego Stanu jest Lincoln **L1** Największe ssaki morskie **L16** Mucha roznosząca śpiączkę

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wy-razy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(G5, B8, J1, K10, J21, B10, D2, F19, E10, L7) (B15) (F11, L3, H15, D19, G7) (H7, C15, A17, L9, G3, C8) (A6, J20, C4, G6) (A21) (G14, E2, D9, F13, E6, L12) (.) (H20, G13, A4, B7, E11) (H9, F20, C17, L1, E4, B19, A16) (J3, E2, F15) (J16) (J21, E21, H1, K5, E9)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **16 lipca 2006 roku.**

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**MARYJO MATKO I PATRONKO NASZA UMACNIAJ W NAS WIARĘ OJ-CÓW**”. Nagrodę otrzymuje **Małgorzata Kiełczyńska**, zam. w Osiu, Dwo-rzec 1. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

FINIS CORONAT OPUS...

medytacje o małżeńskiej drodze

"I ślubuję Ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz, że Cię nie opuszczę aż do śmierci" - to przyrzeczenie małżeńskie wypowiedziane przed Bogiem, jako świadkiem i Stwórcą człowieka, wiąże małżonków na całe życie. Czy jest możliwe, aby wierność temu przyrzeczeniu zależała od uczuć, które są zmienne i zależą od tego, czy komuś z nami jest przyjemnie i od kapryśnego pociągu fizycznego?

Nie, wybór współmałżonka to wybór osoby i osobie ślubujemy miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz tą dozągoną wspólnotę. Wybierając osobę na towarzysza całego życia, oczywiście wybierzemy kogoś, do kogo czujemy pociąg fizyczny, do kogo zwróciły się nasze uczucia, ale ani pociągowi fizycznemu, ani uczuciom nie zawierzemy ślepo.

Zarówno pociąg fizyczny jak i gorące uczucia miłości może w nas wzbudzać osoba, która wcale nie jest godna zaufania, nie jest odpowiedzialna i życie traktuje rozrywkowo. "Biorąc" ślub zaangażowani jesteśmy w trzech warstwach: zmysłowej (pociąg fizyczny do osoby płci przeciwnej), psychicznej (miłość uczuciowa, upodobanie w danej osobie) i warstwie duchowej oznaczającej, że wybrana przez nas osoba jest wartościowa, wie co przyrzeka i jest za to przyrzeczenie odpowiedzialna. Bardzo ważne jest również to, że ta osoba swe życie opiera na Bogu, no gdy w małżeństwie przychodzą wichry i zawirowania, nadchodzi czas oparcia o skałę jaką jest Bóg.

Życie małżeńskie i rodzinne stawia przed małżonkami trudne zadania i sprawdza poziom ich wad i cnót. Te piękne uczucia, które ich połączyły w dniu ślubu poddane są badaniu przez rzeczywistość. Małżonkowie obciążeni obowiązkami ponad siły (praca, ciężkie, maleńkie dzieci, choroby), niewyspani (czuwanie przy dzieciach), zmęczeni, nie znajdują siły na miłe słowo, a gdy zaczną mieć do siebie pretensje i ranić wzajemnie swoje uczucia, to one zamierają lub nawet mogą przerodzić się w nienawiść. W dzisiejszym świecie, w którym liczą się głównie uczucia, może to oznaczać koniec małżeństwa.

Dzisiaj, słyszy się zdania: Dłaczego pani się oszukuje i trwa w tym związku, przecież wy się już nie kochacie. lub Czy nie widzi pani, że mąż nie jest już panią zainteresowany, a sympatią obdarza lub pożąda kogoś innego? Nie jest to jednak koniec związku małżeńskiego lecz brak czystości małżeńskiej, brak wstrzemięźliwości i powściągliwości w dziedzinie uczuć lub seksu.

Miłość, którą ślubują sobie małżonkowie, to nie przyjemność seksualna, uczuciowa, lecz miłość ofiarna, pragnąca dobra wła-

snego, współmałżonka i poczętych dzieci. Miłość ta, to odpowiedzialność za siebie nawzajem i założoną rodzinę, osadzona w prawdzie, którą realia życia pokazują małżonkom bezlitośnie. Celem tej miłości jest prawdziwe dobro osób - dobro wieczne - zbawienie duszy, a nie przemijająca przyjemność, która uwodzi człowieka. Jeżeli któryś z małżonków nastawiony jest na użycie zmysłowo- seksualne, nie uznaje wartości osoby i jej prawdziwego dobra, to właściwie niezdolny jest do miłości.

Niedorozwój cnoty czystości powoduje, że sfera zmysłów lub uczuć zależnych od przyjemności zawiadnie człowiekiem i jego wolą, i staje się siłą destrukcyjną małżeństwa. W "Miłości i odpowiedzialności" Karola Wojtyły znalazłam takie sformułowanie: "...mężczyzna i kobieta współżyjąc ze sobą „po małżeńsku” jednoczą się jako osoby, a zatem zjednoczenie to trwa tak długo, jak długo te osoby żyją. Nie możemy przyjąć, że zjednoczenie to trwa tak długo tylko, jak długo same osoby tego chcą. I niczego nie zmienia w tym ta okoliczność, że z biegiem czasu któreś z nich lub nawet oboje przestają tego chcieć, nie może to żadną miarą znieść faktu, że są obiektywnie zjednoczeni z sobą jako mąż i żona.

Może wyrosnąć między nimi taki stan, który rozdzieli ich od łoża i stołu (separacja), ale nie unicestwi to faktu, że są obiektywnie złączeni małżeństwem jako małżonkowie." Nierozzerwalność małżeństwa jest zasadą trudną, ale nieodzowną, bo całe życie ludzkie się na niej opiera.

Chcę jeszcze zwrócić się do samych kobiet. Powiedział mi kiedyś pewien starszy misjonarz: Jako matka masz obowiązek wiary. Mamy również obowiązek wiary w trwałość naszych małżeństw i założonych rodzin, względem naszych dzieci, którym nie może chwiać się ich dom. Kiedyś, gdy kobiety żaliły się przed księdzem na swojego chłopca, on mówił: Pani ma Bogu pomóc zbawić jego duszę.

Kobieta jednak musi być osobą dojrzałą, samodzielną i nie może ulegać mężczyźnie jak niewolnica, lecz stawać z nim do partnerskiego dialogu. I tak mają w małżeństwie dotrwać do końca swych dni, mimo burz i nawałnic, oparci o fundament, którym jest Chrystus, aby mogli wspólnie świętować swoje pięćdziesiąte gody, a może nawet więcej.

Finis coronat opus

IRENA PAWŁOWSKA

książka MELCHISEDEC odpowiada

„Eucharystia czy Msza św.?”

Babcia Danko, lat 85

Pragnę ustosunkować się jeszcze raz do listu "Babci Danki" zamieszczonego na łamach majowego numeru „Na oścież”.

Przed wszystkim nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem: „...jestem stara ...”! Takie określenie nie znajduje żadnego potwierdzenia w dalszej części listu; czy może być ktoś „stary”, skoro podejmuje wysiłek radykalnego i trudnego przygotowania się do godnego i pełnego uczestnictwa w Eucharystii przez zachowanie (przyпускаjąc, że długiego, choć nie ma tutaj zobowiązania!) postu eucharystycznego, ale również podejmuje trud sprawdzenia ile to razy są użyte słowa „Eucharystia” i „Msza św.” w „Na oścież”.

Taka postawa świadczy o młodości ducha, wrażliwości na „sprawy” Boże i wyrazistości w spojrzeniu na kwestie przygotowania się i uczestniczenia w tej rzeczywistości, która jest „celem i szczytem życia chrześcijańskiego” jakim jest Eucharystia! Piękną i szlachetną rzeczą jest stawiać sobie wymagania i być sobie wiernym. Nie bądzmy jednak za bardzo wymagający w stosunku do innych, a zwłaszcza młodego pokolenia, które w ogóle nie wyobraża sobie, że mógł być kiedyś inny post, jak tylko

jedną godzinę przed Eucharystią, bo po prostu ono urodziło się w innym czasie i o tym, jak było kiedyś nie ma żadnego pojęcia, za co przecież nie można ich winić.

I wreszcie kwestia słów „Eucharystia” i „Msza św.”. Rzeczywiście, w dokumentach papieskich generalnie jest używane słowo "Eucharystia" a tylko 1 raz znalazłem inne określenie („Msza Krzyżma”). Jest tak dlatego, że słowo „Eucharystia” jest pochodzenia greckiego i może oznaczać: być wdzięcznym, poświęcać dary; lub też: dziękczynienie, dary dziękczynne.

Tak więc: „Eucharystia to dokonujące się na mocy dziękczynnych słów uobecnienie całego wydarzenia Chrystusa w darach Wieczerzy”. Zaś słowo „Msza św.” jest pochodzenia łacińskiego i też oznacza tę samą rzeczywistość. Nie popełnia się więc błędu używając tego słowa, choć, na pewno, mocniej i pełniej tę rzeczywistość oddaje termin „Eucharystia”.

Życzę więc „Babci Danko” zdrowia i mocy ducha czerpanej z pięknie przeżywanego udziału w uobecnianiu się tajemnicy Chrystusa!

Od redakcji:

Powyższe pytanie także wynikało z listu pani Danuty. Masz pytanie? - napisz!



13.05.2006 - Biegi przełajowe im. Alojzego Graja - grupa zawodników na starcie

13.05.2006 - Biegi przełajowe im. Alojzego Graja - grupa zawodników na starcie



27.05.2006 Spotkanie młodych z papieżem Benedyktem XVI na Błoniach w Krakowie

Biegi przełajowe - szczęśliwi zwycięzcy



20.05.2006 - X Integracyjny Fordoński Festyn Maryjny - zacny gość ks. bp Jan Tyrawa



Na Festynie śpiewała "Arka Nowego"



Na Festynie - publiczność nie zawiodła



Nabożeństwa majowe przy figurze, które prowadzili świecy parafianie gromadziły licznych czcicieli Matki Bożej



21.05.2006 - prymicje ks. Tomasa Dadka



Błogosławieństwo prymicyjne ks. Tomasa



4.06.2006 - Agapa w Uroczystość Zesłania Ducha Św. w Centrum Onkologii



10.06.2006 - dzień skupienia Wspólnoty Wspierania Powołań Kapłańskich w Górcie Klasztornej



3.06.2006 - Lednica - kopia łodzi św. Piotra



Lednica 2006 - ks. kard. Stanisław Dziwisz, ks. abp Henryk Muszyński i o. Jan Góra



Lednica - procesja z krzyżem Jana Pawła II



Lednica - młodzi nie zawiedli



Lednica - droga krzyżowa do Chrystusa

13.05.2006 - Biegi przełajowe im. Alojzego Graja - grupa zawodników na starcie

27.05.2006 Spotkanie młodych z papieżem Benedyktem XVI na Błoniach w Krakowie

20.05.2006 - X Integracyjny Fordoński Festyn Maryjny - zacny gość ks. bp Jan Tyrawa

21.05.2006 - prymicje ks. Tomasa Dadka

4.06.2006 - Agapa w Uroczystość Zesłania Ducha Św. w Centrum Onkologii

10.06.2006 - dzień skupienia Wspólnoty Wspierania Powołań Kapłańskich w Górcie Klasztornej

Lednica - kopia łodzi św. Piotra

Lednica 2006 - ks. kard. Stanisław Dziwisz, ks. abp Henryk Muszyński i o. Jan Góra

Lednica - procesja z krzyżem Jana Pawła II

Lednica - młodzi nie zawiedli

Lednica - droga krzyżowa do Chrystusa